

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Przed wyrokiem w historycznym procesie

Ostatnie przemówienia byłych więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 9 stycznia (tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie tow. Pragier kontynuował swe przemówienie:

Każdy z nas choć solidaryzuje się z całą ławą oskarżonych, winien dowieść się, co wtoczyło go w ramy tej solidarności.

Pominę zarzut, że miałem mówić o skraczeniu przez rząd 500 milj. zł., pominę to nawet prokuratorzy w swem przemówieniu. Wspomnę jednak o bezceremonjalnym ataku ze strony prokuratora.

Przew.: Proszę nie używać obraźliwych wyrazów.

Tow. Pragier: Nie miałem takiego zamiaru. Pragnę, aby nie ponizano mego stanu profesorskiego.

Ankieta, rozdana przez sędziego Demanta nie mogła nic przeciw mnie znaleźć, chciałem więc wiedzieć, co powie prokurator. Poradził sobie, operując symbolami o ramionach, mózgu, sercu. Nie miałbym urazy, gdyby porównał mnie do mózgu i gdyby przewód sądowy dał mi możność oczwajmienia się.

Różnica między Polską a sanacją.

Polska ma hymn narodowy, sanacja Pierwszą Brygadę, Polska ma święto w d. 3 maja, sanacja 19 marca i 11 listopada. Polska ma wojsko, sanacja Strzelca, a nawet i ta drobnotka: Polska ma Pata, sanacja Iskrę. Wspólny jest tylko skarb. Prokurator biorąc udział w tym wielkim procesie, bierze zapewne i udział ideowy...

Przew. (przerzywa): Pan się wdaje w niepotrzebne tematy.

Prok. Rauze (półgłosem): Chce mieć pewnie nową sprawę.

Tow. Pragier mówi dalej: Oskarżenie mówi, że walka toczy się przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Tak nie jest. Walka toczy się nie przeciw osobie, ale przeciw pewnej metodzie, przeciw systemowi.

Następnie mowca omawia istotę socjalizmu. Prokurator nie zna socjalistów i patrzy na nich tak, jak przed pół wiekiem, kiedy to uważano ich za ludzi wyzutyk z czci i wiary, dla których nie istnieje państwo i rodzina, a tymczasem socjalizm ceni państwo i uważa się tylko za współgospodarza tego państwa.

Tow. Pragier mówi następnie o „białym pióropuszu” Koriantego, który miał wprowadzić ciemne punkty, ale, gdy „na niego oka” tło życia zciemniało, to pióropusz stał się jaśniejszy. Gdy mowca przychodzi do tematu dyktatury, — następuje znów incydent. Przewodniczący przywołuje tow. Pragiera do rzeczy.

Powtarza się to również, kiedy tow. Pragier mówi o diable w szopce dykta-

LLOYD GEORGE ZA SKRĘŚLIENIEM DŁUGÓW WOJENNYCH.

LONDYN, 9 stycznia. (Pat.) „Daily Herald” podaje dziś wywiad z L. Georsem, który wczoraj rano powrócił do Anglii. Zapytany o sytuację międzynarodową L. George oświadczył, że trzeba zupełnie skreślić wszystkie długie wojenne i reparacje, aby dojść do równowagi gospodarczej świata. Długi wojenne i reparacje są zdaniem L. Georsea tak ze sobą związane, że tylko całkowite obustronne skreślenie ich może osiągnąć skutek pożądany.

SOCJALIŚCI NIEM. — A HINDENBURG.

BERLIN, 9 stycznia. (Pat.) Wczoraj wieczorem kanclerz Brüning przyjął przewodców partii socjalno-demokratycznej, Breitscheidta i Wellsa. Wezwał ich do przygotowania projektu ustawy przedłużającej okres prezydentury Hindenburga, pod warunkiem, iż rząd Rzeszy nie uczyni na rzecz innych stronnictw żadnych ustępstw dla pozyskania innych głosów dla swego projektu.

tury (chodzi o Kostka Biernackiego). — Przewodniczący zagroził tow. Pragierowi odebraniem mu głosu, wobec czego tow. Pragier kończy:

„Ten proces związał nas i was, panowie sędziowie. Nieprawdą jest to, co twierdzi pan prokurator o apelowaniu do waszych serc. Byłoby to niegodne dla nas

tow. Adam Ciołkosz

i rozpoczyna przemówienie od wykazywania jednolitości PPS.

Całe przemówienie tow. Ciołkosza wskazuje na to, że oskarżeni natychmiast po aresztowaniu, zapytani, czy organizowali zamach, wszyscy zgodnie zaprzeczyli, choć byli ściśle izolowani i nie mogli się uprzedzić co do tego porozumieć. — Tow. Ciołkosz widzi w tem dowód, że o spisku nie mogło być mowy. Centrolew prowadził walkę

nie o teki ministerjalne,

lecz o wolność ludu w wolnej Polsce. Polska nie jest dla nas kościołem, ani dziewicą, czy kochanką, jak to określił pan prokurator, lecz jest rzeczywistością, która musi być wypełniona treścią polityczną.

Nie mamy powodu do żałowania, że weszliśmy na tę drogę, jaką Centrolew obrał. Przynosi ona tylko zaszczyt rozumowi politycznemu i wytrwałości obywatelskiej kierowników stronnictwa Centrolewu. Niezrozumiałe wprost brzmi w ustach prokuratora twierdzenie, że reżim nie ustąpi wobec prawa, a chyba tylko wobec siły.

Rozważając sprawę, którą macie osądzić, pamiętajcie, że nikt z nas nie apeluje do waszej litości, lub współczucia. Nigdy i od nikogo nie żądaliśmy litości

i dla was. Zwracam się tylko do waszego sumienia i waszego honoru. W procesie nie będzie to wyrok ostateczny, przysługuje nam apelacja — ale dla was, panowie sędziowie, będzie on ostateczny. Wydajcie taki wyrok, byście mogli potem oglądać wasze podpisy z uczuciem dumy“.

Następnie zabiera głos

ani współczucia dla anaszych osób, bo rozumiemy, że dobór tych osób był dowolny, że i na naszym miejscu forticy brzeskiej mogli się być równie dobrze znaleźli inni działacze polityczni.

Nazwano ten proces strasznym. Strasznym dlatego, że oskarżeni odejdą z tego miejsca tacy sami jacy na nie przyszedli. Nie wiem, czy świadomie p. prokurator Grabowski pochylił przed nami swój kapelusz najniżej jak można było. Coprawda panowie, nie potrzebujemy niczego się zapierać, niczego zmieniać w naszych sercach i sumieniach. Lecz jeśli to miało być

Ostatnie słowo tow. Mastka.

Następnie zabrał głos oskarżony tow. Mastek:

Muszę z góry zaznaczyć, że nie będę zabierał długo uwagi Wysokiego Sądu. Jednak na wezwanie pana prokuratora obowiązany jestem złożyć oświadczenie, że — choćbym nawet chętnie przy tym nowym roku to uczynił, — jednak nie mogę przyznać się do winy.

Nie mogę tego uczynić, bo w akcie oskarżenia brak zarzutów, któreby były prawdziwe. Jeden z tych zarzutów, to zarzut postawiony przez posła do Sejmu gdań-

skiego Lendziona, który mimo 3-krotnego wezwania na rozprawie się nie jawił, nie miał powiem odwagi stanąć przed sądem i powtórzyć zarzutów, jakie przeciw mnie podniósł 19 miesięcy po tej rozmowie, kiedy to ja miałem obraźliwie wyrazić się o Polsce, a co zostało przez świadków potem sprostowane i zaprzeczone. Już w pierwszym mem oświadczeniu stwierdziłem, że ten zarzut, to

nikczemne oszczerstwo.

Przyznaję, że są różnice między nami. Są różnice wielkie między mną, a p. oskarżycielami.

Jedną różnicą jest ta, że panowie są wykształceni, a ja tego wykształcenia nie posiadam, mam tylko moją szkołę życiową, mam 20 lat pracy w związkach zawodowych i sądze, że to mię dość nauczyło.

Jest jeszcze i druga różnica, którą nas dzieli, to jest ta, że żadna kariera w życiu nie mogłaby nigdy mnie skłonić bym wbrew memu sumieniu oskarżał.

Przew.: Przywołuję pana do porządku, proszę być powściągliwszym w wyrażeniach.

Wypadki w r. 1923

Tow. Mastek: Wyciągnięto rok 1923. Zeznawali tu świadkowie, starając się podtrzymać zarzuty, postawione PPS. na terenie Krakowa, że posiada ukrytą broń, odebrana ulanom i policji w roku 1923. Wtedy złożyłem to oświadczenie, jaka była moja rola w listopadowych walkach. Dziś poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć, jako działacz robotniczy, który, jak w akcie oskarżenia napisane, przemawiał na zebraniach kolejarzskich, kiedy toczyła się akcja o poprawę bytu, że

Zniesienie powiatów strzyżowskiego i starsosamborskiego.

WARSZAWA, 9 stycznia (tel. wł.). Rada ministrów na ostatnim posiedzeniu powzięła m. in. uchwałę o zniesieniu szeregu powiatów. Na terenie województwa lwowskiego postanowiono znieść powiaty strzyżowski i starsosamborski. Część gmin

powiatu strzyżowskiego włączona zostanie do powiatów rzeszowskiego i turczańskiego, a gminy powiatu starsosamborskiego do powiatów rzeszowskiego i krośnieńskiego.

Zamach na cesarza Japonii.

Bomba wybuchła tuż za powozem Mikada.

TOKIO, 9. 1. (PAT). Na cesarza Japonii dokonano zamachu bombowego. Miało być jakis osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, w którym cesarz powracał z przeglądu wojskowego. Bomba wybuchła w pobliżu powozu, który jechał za powozem cesarza. Ofiar w ludziach nie było. Sprawca zamachu, Koreańczyk, Tihozeho, został natychmiast aresztowany. Znalaziono przy nim drugą bombę.

WARSZAWA, 9 stycznia (tel. wł.). Z Tokio donoszą: Bomba eksplodowała w chwili, gdy powóz cesarski, otoczony szwadronem gwardji mijał historyczną bramę Sakura Gamon.

Bomba upadła pod powozem, lecz eksplodowała z kilkusekundowym opóźnieniem, wskutek czego powóz nie został strzaskany. Odłamki zabiły konia jednego z kawalerzystów.

Aresztowany bombowiec zowie się Tihozeho i jest znanym działaczem komunistycznym, przed kilkoma dniami przyjechał z Seuku do Tokio. Znalaziono przy

nim fałszywy paszport na fałszywe nazwisko japońskie.

Prezydium policji zabroniło wydawania jakichkolwiek komunikatów o zamachu, jednakże jeden z dzienników zdążył wypuścić dodatek nadzwyczajny.

Brama Sakura Gamon jest obstawioną z obu stron przez kordony policji, która nie dopuszcza przechodniów do miejsca wybuchu. Tymczasowe dochodzenie, przeprowadzone przez ekspertów wojskowych ustaliło, że bomba była napełniona trinitrotolem oraz zawierała odłamki żelazne. Zapalnik był typu wojskowego, obcego pochodzenia.

Zamach był dokonany o godz. 10-tej rano według czasu japońskiego czyli o godz. 2 w nocy według czasu środkowoeuropejskiego.

Rewja miała się odbyć z okazji uroczystego święta garnizonu, które co roku jest obchodzone w dniu 8 stycznia, czyli w tydzień po uroczystościach noworocznych.

kiedy widziałem robotników ubranych w mundury wojskowe mordujących się wzajemnie z tymi robotnikami, którzy nic więcej nie pragną, prócz tego kęsa chleba, uważałem za stosowne wkroczyć, aby zahamować dalszy rozlew krwi.

Dumny jestem, że mi się to udało. Może to nie podobało się komuś, kto chciał wykorzystywać akcję ekonomiczną dla rozgrywki politycznej i musiał to

odroczyć na 3 lata.

Strach ma wielkie oczy.

Przechodząc do Kongresu Centrolewu w Krakowie w r. 1930 tow. Mastek oświadczył:

Dziwnie się to jakoś składa, bo bezpośrednio po kongresie cała usługa rządowa i sanacji prasa szeroko pisała, że kongres nie dopisał, ale kiedy wykazano, że było w Krakowie ponad 40.000 osób, w akcie oskarżenia rozdmuchano kongres na przygotowanie do rewolucji. Mogę panom sędziom powiedzieć, dlaczego właśnie Kraków wybrałem. I my się tem pyszniły. Dlatego, że w Krakowie gangrena nie potrafiła stoczyć do tego stopnia klasy robotniczej, należącej do PPS, i dlatego, że mieliśmy 100-procentową gwarancję, że nikt nie odważy się nas prowokować. Chcieliśmy odbyć demonstrację w spokoju. Starostę Małazyńskiego ostrzegaliśmy przed możliwościami prowokacji. — Gdyśmy otrzymali wiadomość, że na zamku odbywa się zebranie legionistów, że ściga się „Strzelca“ do Krakowa, uprzydździć go było naszym obowiązkiem.

To ostrzeżenie potraktowano jako pogroźki i jako wyzwanie zezwolenia. Nie wiem, czy p. Małazyński będzie wdzięczny p. prokuratorowi, że

z niego, kapitana ery sanacyjnej zrobiono tchórza,

że on uległ groźbom jakiegoś Mastka, mając do dyspozycji wojsko i policję. — Strach wielkie ma oczy i tem należy usprawiedliwić twierdzenie, żeśmy w Krakowie chcieli zrobić rewolucję.

Oświadczam raz jeszcze, że nie pragniemy rewolucji, bo my wiemy, kto wskutek niej poniesie największe ofiary. Zdajemy sobie sprawę, w jakich warunkach Polska się znajduje, że każdy akt rozpaczliwej wojny domowej, co mogą wykorzystywać nasi sąsiedzi.

Z jednej strony Rosja, dążąca do przesunięcia swych wpływów na Zachód, z drugiej strony Niemcy, które nie mogą przeboleć Gdańska i korytarza, mamy też przyjaciela u góry, który chętnie zagarnąłby Wilno, a nasi pobratymcy na dole chętnie by poszli aż do Wisty na Oświęcim. Ale łamanie prawa w Polsce nastąpiło w tak strasznych rozmiarach, że śmiem twierdzić na tej sali sądowej, że ten rozłam w łamaniu prawa opierał się w wielkiej mierze na znacznym poczuciu odpowiedzialności stronnictw opozycyjnych, które za żadną cenę nie dały się zepchnąć na drogę nielegalnych występów. Kiedy zamknięto sesję, kiedy odroczone sesje nieotwartą stronnictwa opozycyjne były zmuszone zwrócić się do społeczeństwa, aby ono wypowiedziało swą wolę, aby protest dotarł do czynników, w których ręku leży decyzja do rozwiązania sporu między rządem a parlamentem.

„Do widzenia w Warszawie“.

Chcę jedno jeszcze poruszyć, miano wicie to, co tak bardzo drażniło p. prokuratorów, i co użyte zostało jako podstawa do oskarżenia oraz jako jeden z dowodów, że po Krakowie miała nastąpić rewolucja w Warszawie. Chodzi o moje powiedzenie pod pomnikiem Mickiewicza: „do widzenia w Warszawie, gdzie będziemy witać rząd robotniczo-chłopski“. Ja temu wcale nie zaprzeczam, to jest moja codzienna modlitwa i na szczęście jest jeszcze w Polsce dość ludzi, którzy wierzą, że do tego dojdzie. Mówiąc to, nie określałem terminu. Ale powtarzam, że mówię to codziennie i chyba wolno mi o tem marzyć i prawa do tego nikt i zaprzeczyć nie może, bo tyle wolności jeszcze jest w Polsce. Zdanie to wypowiedziałem głośno do zebranych tłumów wierząc, że tak potężna manifestacja może się w moim życiu odbyć tylko wtedy, gdy powstanie rząd robotniczo-chłopski i gdy ziszczą się nasze marzenia i dążenia. Przytaczano tu szereg moich przemówień wiecowych, twierdząc, że były podburzające. Ale żaden ze świadków oskarżenia osobiście mnie nie słyszał, a wszystko szło z drugich i trzecich ust. Zeznawali wszak konfidenti, którzy muszą tak zeznawać aby zarobić na kawalek

chleba, choć nie każdy chciałby taki chleb jeść.

Oskarżony przytaczając zeznania nad kom. Polaka wykazuje szereg nieścisłości

O śledztwie prowadzonym przez sędziego Demanta.

Kilka słów o sposobie prowadzenia śledztwa przez sędziego Demanta w Krakowie. P. mecenas Berenson wskazywał na jakieś niewłaściwości, a mec. Rudziński zapytał świadka Olearczyka, czy w ogóle widział sędziego Demanta w Krakowie. Ja podszedłem do sprawy z innej strony i mając wiele czasu, przeglądałem zeznania świadków, przesłuchanych przez sędziego Demanta 3. i 4. grudnia 1930 r. Zeznania te obejmują razem

1-585 rządów pisma maszynowego.

Chciałbym wiedzieć, kto w ciągu dwu dni potrafi to tak szybko zapisać.

Uważam, że to jest niemożliwe. To daje obraz, jak zbierano materiał.

Kiedy już niczego nie można było więcej przeciw mnie znaleźć, wyciągnięto sprawę umorzoną przez sąd i drugą sprawę, o której wspominał p. Polak za przemówieniem, gdzie miałem powiedzieć, że trzeba stać z bronią u nogi z zapalonym lontem, czy coś podobnego. Miałem też mówić, że bagnetem nie usunie się kryzysu gospodarczego. Dziś też to podtrzymuję, bo nie sądzę, by bagnetem można

było zaspokoić głód i nędzę.

Trzeba wiele dobrej woli i oddania się, aby kryzys gospodarczy przelamać i jestem przekonany, że sanacja nie posiada tyle siły, aby kryzys usunąć.

Dużo zarzutów przeciw mnie wyszło od świadka Olearczyka. Nienawiść jego do mnie datuje się od wtedy, kiedy się z nim rozprawiłem za podsłuchiwanie, co mówiłem. Olearczyk do dziś na mnie czeka, a

przed moim domem stoi „warta honorowa“, z której ja zresztą nie wiele sobie robię.

Kiedy w roku 1929 wszedłem do Sejmu i to nie jako komunizujący poseł, jak uważał świadek Dziadosz, ale jako człowiek, który miał kandydować z wielkim „patryotą“ Bobrowskim po drze Marku, ofiarze ery sanacyjnej, nie wiele mogłem w Sejmie działać, bo w 10 minut po ślubowaniu sesję zamknięto, a budżet był uchwalony i rząd mógł rządzić bez parlamentu. Tymczasem kryzys się zaostrzał, sytuacja klasy robotniczej była coraz gorsza, a zebranie Sejmu coraz konieczniejsze. Rząd jednak nie dopuścił do zebrania się w Sejmie i Sejm zebrał się dopiero w pamiętnym dniu, kiedy pretorjanie naszli na parlament, a marsz. tow. Daszyński nie dopuścił do tego, co się stać miało.

W walce o prawo.

Zarzucono mi, że miałem się raz odezwać obelżywie o Prezydencie. Cała ta obelga była, że przytoczyłem na zgromadzeniu przysięgi Prezydenta oraz art. 51 i 54 konstytucji.

Tymczasem myśmy w Krakowie w spokojnej formie demonstrowali przeciw temu co się dzieje. I codziennie w „Naprzódzie“ w czarnej obwódce pojawia się przysięga Prezydenta. Jeżeli w Polsce konstytucja ma być okrojona jeżeli mamy ją konstytuować, to są drogi, aby to naprawić. Jeżeli niema większości w parlamencie, to mniejszość nie może sobie rościć praw do naprawy konstytucji wedle swej woli, lecz musi się poddać, albo też powstanie dyktatura mniejszości nad większością.

Słowo o broni.

Wiele tu mówiono o broni. P. prokuratorzy zarzucają nam i obronie, że się pieścimy z tym arsenalem, znajdującym u Włochouta. Tak jest my się nim pieścimy, bo to są cenne zabytki historyczne jeszcze z roku 1848. Ale w akcie oskarżenia powiedziano także, że do Krakowa miały przyjechać dwa karabiny maszynowe i była to złośliwość pod moim adresem, bo te karabiny miały być przestane do domu, „gdzie mieszka Mastek“, zamiast na ul. Warszawską 7. Za to, że Mastek był w Brześciu trzeba mu jeszcze przypisać dwa karabiny maszynowe, które nigdy zresztą nie przyszły.

Dostałem się do Brześcia, to jest fakt stwierdzony. Nikt nie miał tam do nas przystępu. Ale myśmy mimo to słyszeli, że polska rzeczywistość. Myśmy wiedzieli, jak się wybory odbyją. Myśmy się nie zmienili. Mamy twarde kark. Zapewnim panów, że z Brześcia wyszedłem jak z pieca do hartowania

Kwiaty dla Grandiego.

Sprawa bukietu dla mn. Grandiego. Żadnej mu krzywdy nie zrobili, szyby mu nie wylбили, i nikt go nie skrzywdził, choć robotnicy mogli to zrobić. Jesteśmy wdzięczni Matteottiemu, bo kiedy inni nie marzyli, że Polska będzie, on jako generalny sekretarz Partii socjalistycznej, we frakcji socjalistycznej parlamentu włoskiego był jednym z tych, którzy

przygotowywali dane na konferencję sojuszniczą, a jako jeden z punktów było powstanie niepodległości Polski, jako warunek przystąpienia do koalicji.

Italia - Polska.

Matteotti miał przyjaciela Amendolę, o którym czytamy w książce Ryszarda Wintera, Amendola, za opiekę wdową i dziećmi po Matteottim dwukrotnie był skatowany. A gdy leżał na łożu śmierci mówił do swych towarzyszy: fałszyżm zabił parlament i straciłmy możliwość mówienia zabił wolność prasy i straciłmy możliwość pisania, zabił mnie i tracę życie. Ale to nic, najokropniejsze jest to, że zabijają Italję“. Były to słowa umierającego socjalisty. Panowie sędziowie! Czy sejm w Polsce nie jest ponawiany od szeregu lat?

Czy nie knebluje się ust prasy? Czy nie zabija się ruch zawodowy? Czy nie dopro-

Kazimierz Bagiński.

Następnie zabrał głos Kazimierz Bagiński.

Ogłoszony list sen. Motza jest ilustracją tego, co miało stać się naprawdę. Senator Motz opowiadał mi bezpośrednio o przebiegu swojej rozmowy z pułkownikiem Sławkiem. Nie chciałem tego jednak mówić bez jego upoważnienia. Jeśli wysunięto ze strony BB. projekt konstytucji, to opracowano go w ten sposób, aby był nie do przeprowadzenia.

Częściowo te zamierzenia sprawdziły się. Miało być fizyczne najście na parlament, miano nas ohydliwie, sponiewierać, skopać, wyrzucić z cześci i honoru. Udało się to tylko w tej części, że nas skopano, ale nie udało się nas złamać. To jest istota i cel tego procesu.

Na ławie oskarżonych

zasiada dyktatura

i dowiedzione tu fakty. Prokurator widział w moich oczach jakiś błysk. Istotnie, temat to niebezpieczny, bo oczy to sfotografowanie duszy i gdyby ten prokuratorowski wzrok krążył po Polsce i zajął w 30 milionów dusz, to widok byłby straszny. Widok przedstawiałby nienawiść i strach, i co najgorsze, zniechęcenie. Nie dopatrzyłby się tego, co urzecz powinien, ufności i wiary w tych, co sądzą. Dziwny to jakiś proces. Dlatego w obronie naszej

Ostatnie słowo Witosa.

Jako ostatni z wczorajszych mówców zabrał głos oskarżony b. premier Witos. Mówił on:

Prok. Grabowski starał się zdyskwalifikować mnie powołując się na broszurę Daszyńskiego. Przypominam, że w roku 1925 pojawiła się broszura Daszyńskiego z której p. Grabowski czerpał przeciwko mnie wiadomości o wielkim człowieku. — Ale rok potem pojawiła się tegoż Daszyńskiego inna książka p. t. „Sejm, rząd król dyktator“

Daszyński w tej broszurze mówi, że Witos, aczkolwiek posiada tylko wykształcenie kilku klas szkoły ludowej, jest więcej wart od wielu innych posłów, posiadających wykształcenie uniwersyteckie.

Nie jestem — powiada p. Witos — tak wielkiego zdania. Ale jeśli wyposrod kować pomiędzy poprzędną opinią, a tą, to w każdym razie trzeba dojść do wniosku, że chyba w ciągu tego roku tak nie zgłupiałem.

Przechodząc do organizacji Centrolewu, przyznaje, że wydał odezwę do piastowców aby przybyli na kongres krakowski. Na kongresie odczytał deklarację, za rezolucją głosował z przekonania i bierze za nią odpowiedzialność. P. prok. Rauze wspominał o tem, że konferowałem z Ciołkoszem, z tym samym Ciołkoszem, który urządził przeciw mnie manifestację w Tarnowie w r. 1923. Oświadczam wbrew doniesieniom konfidentów, że ani z Ciołkoszem nie konferowałem ani nie zamierzam tego uczynić w najbliższej przyszłości, nie zapominałem również r. 1923 w Krakowie. Wiem, że

inni byli czynni tam szatani,

którzy ręce do tego przykładali, ale oni cięż noszą błyszczące odznaczenia na piersiach.

Przyjdzie czas, gdy ta tragiczna tajemnica ujrzy światło dzienne.

Przyznaję się, że rozdawałem ulotki zawierające rezolucje kongresu krakowskiego, a dowiedziałem się dopiero po kilku dniach, że były one skonfiskowane.

Następnie zajmuję się swoimi przemówieniami wygłoszonymi na wiecach. Powiada mi się, że mówiłem, że urzędnicy to złodzieje. Zaprzeczam temu. Ja mówiłem o

konieczności kontroli państwowej maszyn,

wadza się do tego, że robotnicy nawzajem się mordują, czy to nie jest coś podobnego do włoskich stosunków?

Panowie sędziowie! Kończąc mam jedną prośbę. Spróbujcie zejść z waszych wysokich miejsc i idźcie tam gdzie ja tkwię w ruchu zawodowym, przypatrzcie się tym izboom bezrobotnych gdzie sychać ciągle jęki ludzi bitych i katowanych gdzie zabija się wiarę w Polskę.

Ci, którzy dziś Polską rządzą, przemna, a Polska zostanie biedna, oszarpana, wynędzniała. My robotnicy będziemy musieli odbudowywać ale co gorsza obawiać się należy, czy się coś więcej z Polska stać nie może, jeżeli trwać będzie ten stan, który trwa dziś. Dlatego poczuwamy się do obowiązku przestrzegania społeczeństwa przed tem, że Polsce grozi w razie dalszego łamania prawa nawet utrata niepodległości.

występuje tak szeroka ława adwokacka i klacze ci obrońcy tak solidaryzują się z naszym stanowiskiem? Czy dlatego, że mają taki nakaz z partii? Nie. Trudnoby chyba znaleźć większy konglomerat przekonań politycznych. Dlatego, że jest to wyrazem tęsknoty do obrony prawa w jego najprostszej postaci. Sytuacja jest zupełnie odwrócona. My oskarżeni, musimy wlewać otuchę w serca sędziów.

Badyle z pomajowych lasów.

Mówią, że jest wielka postać w Polsce, którą czci cały naród. Jest wiele prawdy w tem, że zbudowano tę postać, że więcej jeszcze, że myśmy ją zbudowali. Składaliśmy mienie nasze, życie dla jednej idei, płataliśmy w ten wieńiec laurowy własne żywe liście. Mamy prawo wyciągnąć rękę i wydrzeć ten liść z wieńca. Co pozostanie? Zeschłe badyle z pomajowych lasów!

Dziś sąd ma w ręku decyzję, czy wszystko w Polsce ma upaść. Jeśli z tej sali nie wyjdzie otucha dla zbolelej duszy, przyjdzie niewiara, która grozi Polsce zniszczeniem. Ten lud, który prowadziłmy do Polski, odwróci się zniechęcony. Kto przyjdzie, opanuje go i użyje za swoje narzędzie, nie wiem. Gdy rozejdzie się wieść, że umęczone prawo zostało potępione nastanie mrok. Niechaj z tego sądu padnie na Polskę jasność.

przy której pracuje 300.000 urzędników i nikt mi nie powie, żeby wśród tych trzystu tysięcy wszyscy mieli czyste ręce. Na żadnym wiecu nie wygłaszałem mów rewolucyjnych, przeciwnie uspakajałem. Zarzucono mi, że mówiłem, iż ministrowie kradną pieniądze. Otóż wyjaśniam: Na jednym z wieców padły krzyki z tłumy, że kradną. Zaprzeczyłem temu i powiedziałem, że to jest nieprawda, a policjant który nie był na wiecu, zrobił doniesienie na skutek czego mnie o to powiedzenie oskarżono.

W sądzie, który winien być wolny od wszelkich wpływów, z ust p. prokuratora Rauzego padły słowa,

rozgrzeszające przewrót majowy.

W zamachu było coś więcej, było złamanie przysięgi żołnierza. Niech się p. prokurator nie dziwi, że będzie zbierał owoce. Drzewo zostało zasadzone — p. prokurator też dużo do tego się przyczynił.

Często się obecnie zdarza, że ktoś, skazany przez sąd nawet w poważnej sprawie, śmieje się, a gdy się go zapyta, dlaczego się śmieje, odpowiada: „Przeć i tak nie będę siedział, bo czy twórca przewrotu siedzi?“

Dobrej przysługi państwu p. prokurator nie zrobił, rozgrzeszając w sądzie zamach majowy.

Przechodząc następnie do charakterystyki pierwszego Sejmu, a później do konstytucji, mówi, że konstytucja jest dobra, tylko może za wąska dla szerokich łokci — została tak przykrojona, że nie wszyscy mogą się w niej zmieścić.

Następnie Witos przypomina pierwsze posiedzenie Sejmu w odrodzonej Polsce, przemówienie nacelnika państwa Piłsudskiego, który kładł nacisk na prawo i praworządność, na zasługi tego Sejmu, który położył fundament pod Polskę, poczem przypomina r. 1920, obronę zagrożonego państwa przed nawałą bolszewicką. Wtedy zginął pos. Napiórkowski, Tuł gūt wrócił ze zdruzgotaną ręką, a poseł chłopski Teofil Bojko przepłacił wojnę życiem. Udział ludu polskiego w pracy państwowej nie jest rzeczą drobną i nad tem nie można przejść do porządku.

Mogę mówić o ich pracy, bo wtedy stałem na czele rządu i musiałem paraliżować nieczne i szkodliwe zabiegi tych, co chcieli przeszkadzać zawarciu pokoju, wnosząc wojenne plany. Znam wiele tajemnic, dotyczących tej sprawy, nie uważam

(Ciąg dalszy procesu na stron. 7.)

Z frontu polityki gospodarczej.

CHOWANIE ŚWIATŁA POD KORZEC.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen doszedł do wniosku, że miesięczne ogłaszanie sprawozdań o sytuacji ekonomicznej nie pozwala na zorjentowanie się w zasadniczych tendencjach konjunktury (?) wobec czego postanowił w roku 1932 ogłaszać swoje komunikaty w odstępach kwartalnych.

POŻYCZKI POLSKIE WE FRANCJI.

Suma pożyczek, udzielona Polsce przez Francję, wynosi — jak wynika z pisma francuskiego min. finansów z dn. 19. XI. ub. r. — 216,300,000 fr. Gwarancje: 1) dochody roczne państwowych kopalń górnośląskich, 2) dochody brutto z lasów państwowych okr. toruńskiego i bydgoskiego, stopa 5 proc. zwrot po 15 latach.

CZEGO NIE WOLNO WWOZIC DO POLSKI.

Pierwsza lista artykułów, objętych zakazem przywozu, dotyczy zarówno artykułów produkcji rolniczej, jak i przemysłowej. Tak więc wprowadza się zakaz przywozu: zboża, przetworów zbożowych, słońca, grochu polerowanego, maki kukurydzanej i ryżowej, krochmalu, warzyw i okopowych, jabłek i innych owoców, cmieliu i jego ekstraktów. Dalej wwozu: ryb i kawioru (z wyjątkiem śledzi), jełt, skór, olejów roślinnych, oleiny i kwasów tłuszczowych. Zakazany jest również wóz wyrobów cukierniczych, drożdży, araku i wszelkich wódek, miodu i piwa oraz żużli Thomasa. — Zakaz obejmuje też wyroby skórzane, jak: rękawiczki i obuwie oraz obuwie gumowe i kałasze. Wyroby z drzewa: ciesielskie i bednarskie są również zakazem objęte. W dziale produkcji przemysłu metalowego zakazano wwozu: maszyn m. in. elektrycznych, i obrabiarek oraz do szycia, dalej armatur, dźwigów hydraulicznych i maszyn do podnoszenia, narzędzi, kos i sierpów, łopat, widel, metali półszlachetnych i ich stopów (aluminium, miedzi, nikiel), wyrobów z tych metali, kołowców i ich części, kłódek i zamków i t. d. Poza maszynami elektrycznymi zakazano wwozu akumulatorów, przyrządów elektrotechnicznych, żarówek, materiałów instalacyjnych i t. d. Zakaz przywozu stosuje się jeszcze w zakresie produkcji włókienniczej do: przędzy, wełny przędzonej, tkanin bawełnianych, lnianych, wełnianych i półwełnianych, materiałów i wyrobów dzianych; w dziale konfekcji — do bielizny, odzieży, parasoli, guzików, spinek i t. d. Zakaz stosuje się też do wyrobów papierniczych: przyborów piśmiennych, ołówków i piór do pisania. Zabroniony jest przywóz lnu i konopi, względnie artykułów zastępczych, oraz wodorotlenku sodowego i siarczku sodu.

Przywóz tych towarów dozwolony będzie jedynie na podstawie specjalnych pozwoleń.

Wwożone za temi pozwoleńiami towary będą obciążone podwyższoną taryfą celną.

SYTUACJA W ROLNICTWIE.

Sytuacja rolnictwa doznała w ciągu listopada raczej dalszego pogorszenia. Mimo bowiem lekkiej zwyżki cen, która zreszta prędko się załamała, płatności, przypadające w listopadzie, zwłaszcza podatkowe, jak również spłaty kredytów w bankach państwowych, wymagały tak wiele gotówki, że rolnictwo nie mogło jej wydobyc i nie mogło podolać w zupełności swym zobowiązaniom. Stąd powiększył się stan weksli zaprotestowanych i zaległości ubezpieczeniowych, do których doszła druga rata ubezpieczenia od ognia.

Poza sprzedażą zboża, rolnictwo przychodów w tym miesiącu prawie nie miało. Sprzedaż nierogaczyny i bydła przy minimalnych cenach nie daje prawie żadnego rezultatu finansowego. Nowa ustawa o pokryciu zaległości podatkowych w naturze nie da prawie żadnego rezultatu.

Nastroje rolnicze są smutne, rolnictwo małe i wielkie nie widzi możliwości pokrycia swych zobowiązań temi produktami, ale także nie widzi możliwości przez spieniężenie części substancji. Jest ono bowiem dzisiaj dosłownie wyprane z pieniędzy, a nie może otrzymać najmniejszego nawet kredytu, który jest dla rolnictwa zupełnie zamknięty.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa **KOŁDRY i MATERACE** znany magazyn **W. IZYCKIEGO** Lwów, **KOPERNIKA 3.** 550



**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
i WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE. 633

Rok 1931 w faszystowskiej Italji

Nie oznakami radości i nadziei witał lud włoski nowy rok. W tym samym czasie, kiedy reakcja Niemiec i Austrii wskazuje na faszizm jako na czynnik spokoju i dyscypliny, we Włoszech, sercu i ojczyźnie faszystów, spozstrzegac się już dają na razie słabe, ale z każdym dniem potęgujące się objawy niezadowolonia i pragnienia wolności.

Rok 1931 wykazał, że niebezpieczeństwo faszystów jest międzynarodowe i że należy z niem walczyć na różnych frontach. Rok 1931 przyniósł zjednoczenie antyfaszystowskiego ruchu włoskiego; zrozumieli wodzowie ludu włoskiego, że jedynie jedność da siłę. Organizacja „Sprawiedliwość i Wolność“ skupia dziś socjalistów, republikanów, radykalnych liberałów, a nawet monarchistów — antyfaszystów. Bohaterska śmierć lotnika de Bosis była tym czynnikiem, jednoczącym wszystkich i wszystkich, co pragnie wolności.

Walka rozpoczęła się na dobre. Policja weszła i tropi wciąż a mimo to setki tysięcy odezwały przechodzi z rąk do rąk. Nie obchodzi się bez ofiar, dziesiątki antyfaszystów skazanych zostaje na długie lata więzienia.

W grudniu 1931 r. padło ofiarą nieważności do faszystów 10 członków milicji faszystowskiej. W Barletta ulicami miasta demonstrowali bezrobotni z okrzykiem:

„Jesteśmy głodni! Precz z faszystami!“ W wyniku starcia padły trzy osoby. W Cunes rekruci podnieśli bunt. Niema miasta we Włoszech, któreby nie było widownią wyraźnego lub milczącego protestu.

Faszystom się broni i używa coraz gwałtowniejszych metod. Więzienia włoskie są katowniami; krzyki mordowanych i torturowanych są na porządku dziennym. — Przed paru miesiącami aresztowano w Neapolu lekarzy Realego i Catalanigo, inżyniera Nunziatego i tegoż brata, adwokata

Jedynym człowiekiem, który „ogłódził“ zdradzi ich przynależność do organizacji „Sprawiedliwość i Wolność“, był uczciwy robotnik, Rippa. Okazało się, że bito go po gołem ciele do nieprzytomności i to wobec własnych dzieci — a kiedy i to nie pomogło, oprawcy zaczęli katować dzieci i wtedy to nieszczęśliwy ojciec zaczął „sypać“ swych przyjaciół. Takich metod chwytła się reżim faszystowski.

Rok 1931 obok głębsi kryzysu przyniósł i narodowi włoskiemu nowy kodeks karny. Jest on tak reakcyjny, że cofa Włochy o dziesiątki lat. Niema w nim ochrony obywateli, niema obrony dla oskarżonego ale z drugiej strony znajdujemy w nim przepis, że na wypadek oskarżenia urzędnika o nadużycie władzy nie wolno prowadzić dowodu prawdy. Zniesiono sądy przysięgłych, wprowadzono z powrotem

W RAZIE PRZEZIĘBIENIA, kataru zapalenia gardzieli, przy bólach nerwowych, i lamaniu w kościach, należy dbać o codzienne regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Znać w aptekach i drogerjach.

Czy znów zmiana pogody?

Z tem zapytaniem codziennie prawie wychodzimy na ulicę. Nie dziwne — każda bowiem gwałtowna zmiana pogody przynosi ze sobą niebezpieczeństwo przeziębienia, nabawienia się jakiejś przykrej choroby itp. Szczególnie dzieci, spiesząc już wczesnym rankiem do szkoły, wystawione są na te niebezpieczeństwa. Dlatego też każda przeczona matka, dając swemu dziecku na drogę kilka tabletek Paramint które według dzisiejszego stanu wiedzy lekarskiej stanowią najskuteczniejszy środek zapobiegawczy przeciwko wszelkim chorobom, infekcyjnym, jak: dyfteryt, szkarlatyna, odra i t. p. Lecz nietylko o dzieciach, ale i o sobie pomyśleć należy, tembardziej, że w ciągu dnia dość często znajdujemy się w miejscach gdzie grozi nam infekcja. W burze, tramwaju, szpitalu i t. p. słowem wszędzie, gdzie zachodzi obawa zarażenia się, należy niezwłocznie zastosować tabletki Paramint, które desygnują jamę ustną i krtań, a więc te miejsca, w których lokują się zarazki chorób zakaźnych, jak grypa, angina i t. p.

Tabletki Paramint są przyjemne w smaku i zapachu. Korzystajcie z nowego opakowania kieszonekowego po 20 tabletek, które już jest do nabycia w każdej aptece i składzie aptecznym.

Paramint jest preparatem, produkowanym całkowicie w kraju i dlatego omijacie droższe preparaty zagraniczne stosując tylko Paramint! Popieracie bowiem temsamem przemysł krajowy.

ANMUSY SPECJALNE WĘDLINY WIEPRZOWE 792
W nowo otworzonym sklepie detalicznym przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Marjackiego)

I Z. U. P. U. zostaje „sanowany“.

WARSZAWA, 9 stycznia (tel. wł.). Dyrektor Urzędu Emigracyjnego p. Bolesław Nakoniecznikoff mianowany zostaje przewodniczącym tymczasowej komisji za rządzącej warszawskiego ZUPU.

Na stanowisku dyrektora Urzędu emigracyjnego p. Nakoniecznikoff pozostaje w dalszym ciągu.

ETTINGERA „RHINOSAN“

(M. S. W. No rej. 924)
(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)
usuwa pewnie **KATAR NOSA** szybko
oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiają ulgę w oddechaniu.
Wytwórnia: Apteka Mr. M. Etingera
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

karę śmierci a zastrzono wszystkie inne. Jeszcze przed laty Mussolini dał motto dla tego kodeksu: „Faszizm przystępuje do ataku“.

W rzeczywistości faszizm — to jedna partja a raczej klika która aiakuje własnych obywateli; faszizm jest złodziejem wolności ludu i aby ona nie zmartwychwstała, staje się żandarmem tego ludu.

Są wszystkie dane do nadziei, że era faszystów we Włoszech ma się ku końcowi. Przykład caratu i hiszpańskiej dyktatury jest dowodem że zbyt długo na bagnatach siedzieć nie można.

INŻ. ED. B.

EGZAMIN PILOTA.

Mimo, że aeroplan stał się dziś środkiem komunikacyjnym tak powszednim jak tramwaj lub automobil, to jednak ilekroć usłyszymy w górze charakterystyczne terkotanie, zawsze zadzieramy głowy, by pocziwiać śmiały i beztrudny lot tej wspomnianej maszyny, która pozwoliła człowiekowi urzeczywistnić niewykonalny, jak się zdawało, podbój przestworzy.

Daleko, daleko wzrokiem odprowadzamy aeroplan, aż nie zniknie z pola naszego widzenia. Czasem obserwacje takie dostarczają nam wielu niezapomnianych wrażeń; oto hałas motoru nagle uciecha, aeroplan, kręcąc się po linii śrubowej, spada z szaloną szybkością dziobem w dół. Zdaje się, że katastrofa jest nieunikniona, za chwilę samolot uderzy o ziemię i roztrzaska się w kawałki. Wszystko trwa sekundy... tymczasem tuż, tuż nad ziemią pilot daje gazu — puszca motor w ruch, — momentalnie podnosi ster „w ogonie“ aparatu i... aeroplan, musnąwszy prawie ziemię, gwałtownie podnosi się przodem ku górze, by za chwilę znów zaterkotać ponad naszymi głowami.

Ten akrobatyczny popis nazywa się pospolicie „korkociągiem“ i nierazko kończy się dla śmiałka tragicznie. Dowodzi on w każdym razie wielkiej odwagi, przytomności i zimnej krwi pilota, co zresztą wymagane jest w wysokim stopniu od każdego samodzielnego kierowcy aeroplanem. Prócz „korkociągu“ znamy jeszcze t. zw. „martwe węzły“, kiedy aeroplan zawisa w powietrzu, odwrócony kołami do góry, a lotnik przywiązany skórzanymi szelkami do swego siedzenia, dosłownie wisi głową w dół nieraz na wysokości 2.000 metrów. To są wszystkie popisy, dla wykazania odwagi i ufności, jaką się darzy dobrze wykonany i wypróbowany aeroplan.

Z powyższego widzimy, że pilot obsługujący aeroplan musi odpowiadać pewnym wymaganiom, ażeby zapewnić podróżnym bezpieczeństwo. Musi to być człowiek zupełnie zdrowy, odważny i inteligentny. Jego serce i płuca funkcjonować muszą normalnie — bez zarzutu — wzrok ostry, słuch nadzwyczaj czuły, jego odruchy nerwowe uregulowane być winny jak zegarek.

Nie każdy może być lotnikiem. Zawód ten wymaga dziś takiego ześrodkowania wysiłku mięśni, woli, a nadewszystko doskonałych prawie organów zmysłu: wzroku, słuchu, równowagi i wielu innych, że człowiek, który bierze na siebie odpowiedzialność za życie przewożonych pasażerów, musi być poddany szczególnemu egzaminowi, który stwierdza całkowitą zdolność do kierowania aparatem.

I tak we Francji istnieje „Wydział lekarski komunikacji napowietrznej“, który egzaminuje lotników, poddając ich wielokrotnym próbom psychicznym i fizycznym.

Przedewszystkiem bada się czujność organów zmysłowych: słuchu i wzroku. Próby odbywają się w ciemności; kandydat w ciągu ułamka sekundy musi odczuć zjawisko światła lub głosu. Jeżeli odczucie tych zjawisk następuje w czasie dłuższym, niż jedna dziesiąta sekundy, kandydat odpada.

Ważna jest także próba równowagi: kandydat, mając zawiązane oczy zasiada na wysokim fotelu. Egzaminator zapomocą pewnego mechanizmu przechyla lekko fotel w lewo lub w prawo. Lotnik odczuwszy zmianę położenia równowagi, natychmiast winien nacisnąć dzwonek, znajdujący się na prawej lub lewej poręczu fotelu. Jeżeli uczyni to później, niż po 0.18 sekundy, uznany zostaje za niezdolnego do pełnienia funkcji pilota na aparacie,

który kołysze się w powietrzu niemniej niż wywrotna łódź na burzliwym oceanie. Niektórzy doświadczeni piloci odczuwają zmianę położenia już po 0.07 sekundy.

Oprócz t. zw. czujności słuchowej wymagana jest także zdolność natychmiastowego rozróżniania głosów, a więc t. zw. ostrość słuchu. „Człowiek o stalowych nerwach“ musi mieć nadzwyczaj czuły słuch, ażeby w ogłuszającym szumie motoru mógł odróżnić szmery, zdradzające jakieś defekty w motorze. Niezwykle jakiś hałas maszyny, który gotuje aeroplanowi katastrofę, w porę musi być przez pilota usłyszany; w porę także musi on łądować, by katastrofie zapobiedz. Wśród hałaśliwej i niezmordowanej melodji motoru uchwycić musi natychmiast złowieszcze dźwięki, które zwiastują śmierć lub conajmniej ciężkie kalectwo.

Dlatego też na ostrość słuchu zwracają dziś lekarze baczną uwagę, tembardziej, że w nowszych samolotach pilot zaopatrzony zostaje także w słuchawki radioparatu, których słabe dźwięki usłyszane być muszą przez kierowcę, mimo, iż zagłusza je szum motoru.

Badanie słuchu kandydata zapomocą elektrycznego przyrządu dotyczy każdego ucha oddzielnie.

Pilot musi mieć także nadzwyczaj zdrowe i silne płuca. Na wielkich wysokościach rozrzedzone powietrze ubogie jest w tlen — potrzebny do oddychania — dla-

Gandhi w więzieniu.

W r. 1900, w jednym z południowoafrykańskich portów, znieważono i pobito małego człowieka o brązowej skórze. Tymi, którzy znieważali, byli Europejczycy — ludzie „wyższej kultury“, a znieważonym był ten, który odważył się wystąpić w obronie Indów w Afryce. Bito go, więziono, wyrzucono z hoteli i z pocągów, a on walczył jeszcze lat 20 i — zwyciężył.

W dwadzieścia dwa lat potem stanął przed sądem w Bombaju tensam człowiek, oskarżony o spisek przeciw imperjum brytyjskiemu. On był tym, który poruszył masy do biernego oporu wobec okupantów, do niepłacenia podatków i bojkotu towarów angielskich, powstrzymując jednak równocześnie swój naród od gwałtów i przelewu krwi. Wtedy to sędzia, chyląc czoło przed wielkim apostołem, musiał zastosować ustawę i skazał go na 6 lat więzienia.

12 marca 1930 r. wyruszył ten człowiek w drogę ku morzu boso i pieszo, witany przez miliony, a stanawszy nad Oceanem Indyjskim, wypowiedział wojnę soli angielskiej i ogłosił jej bezwzględny bojkot, jak i innych towarów pochodzenia angielskiego.

Tym człowiekiem, symbolem wolności Indji, był i jest Gandhi.

W maju 1930 r. aresztowano Gandhiego; po długich pertraktacjach z niepodległościowcami Indji wypuszczono jej wodza i już w wrześniu 1931 r. Gandhi bierze w Londynie udział w konferencji dla spraw Indji. W grudniu 1931 r. konferencja kończy się bez rezultatów, a przyczyną jej niepowodzenia szukać należy przede wszystkim w tem, że narazie okazało się niemożliwe porozumienie między Hindusami a Mahometanami. W międzyczasie upadł rząd robotniczy, a władzę objęli reakcyjni biali lordowie angielscy. Kiedy zaś i kryzys dał się we znaki Indjom, rozpoczęła się tam nowa fala buntu ludności, protestów, zamachów na urzędników i koleje angielskie. Kierownictwo akcji objęło radykalne skrzydło hinduskich nacjonalistów.

Rząd angielski zastosował niezwykle ostre represje: stan wyjątkowy, gwałt i bezprawie — oto środki, jakich chwyciła się kolonialna biurokracja, licząc na to, że naród angielski, sam znajdujący się w ciężkim położeniu, nie zajmie się sprawą Indji.

Gandhi przyjechał do kraju i zwrócił się do wicekróla z skargą oraz z prośbą o rozmowę. Wicekról odpowiedział, że zgadza się na rozmowę z Gandhim, ale nie będzie prowadził rozmów na temat posunięć rządowych.

31 grudnia uchwalili komitet wykonawczy hinduskiego kongresu narodowego przygotowanie nowej akcji dla biernego oporu — bojkotu towarów, banków, przedsiębiorstw angielskich, niepłacenia podatków i nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi w zrozumieniu sytuacji zaproponował wicekrólowi, że powstrzyma akcję, o ile rząd zaprzestanie represji. Aresztowaniem Gandhiego i rozwiązaniem kongresu narodowego odpowiedział wicekról Indji.

tego też należy więcej go pochłaniać, aniżeli na poziomie morza. Pilot musi czuć się w obłokach tak zdrowym, jak na stałym gruncie, to też objętość płuc jego powinna być więcej niż przeciętna.

Przyrząd do mierzenia objętości płuc zbudowany jest na tej samej zasadzie, co i gazomierz. Egzaminowany wciąga w płutca jaknajwięcej powietrza i wydycha je następnie do kauczukowej rurki, którą trzyma w ustach. Rurka ta połączona jest z opróżnionym całkowicie z powietrza aparatem, wskazuje objętość wpuszczonego tam gazu.

Minimum objętości płuc — to 3,5 litra. Niektórzy osiągnąć mogą 5 a nawet 5,5 litra, co oczywiście jest już rekordem, związanym ze specjalnym rozwojem klatki piersiowej.

Lotnik bywa także poddawany próbom niskiego ciśnienia. Chodzi tu o stwierdzenie, jak niskie ciśnienie w rozrzedzonej atmosferze przetrzymać może zawodowiec, nie zdradzając ani omdlenia ani t. zw. „krwawego potu“. W tym celu umieszczony zostaje w przestrzeni, z której stopniowo wypompowuje się powietrze.

Oto najważniejsze i najnieprzyjemniejsze „przedmioty“, z których egzaminuje się pilota: chodzi tu o przyprawienie go zawrotu głowy, następnie zaś liczy się ułamki sekundy czyli czas, w którym odzyskuje on całkowitą władzę nad swymi mięśniami i mózgiem. Ciężkie to próby

Mimo uwięzienia wodzów Indji ruch niepodległościowy jest tak silny, że już w najbliższych miesiącach rozegra się dalsza walka między zwolennikami wolności i przemocy, walka milionów przeciw okupacyjnym karabinom maszynowym.

Ostatnia uchwała kongresu narodowego potępia akcję terrorystyczną i staje na gruncie biernego oporu. Trudno jednak przypuścić, czy uda się przeprowadzenie tej akcji bez krwi i gwałtów.

Gandhi modlił się w więzieniu, a z drugiej strony miliony Mahometanów modlił się do innego Boga i drogą, której bronią Hindusi, nie jest ich drogą. Grozę sytuacji powiększa zróżnicowanie Indji nie tylko pod względem religijnym, ale narodowym, klasowym, i kulturalnym.

A po przeciwnej stronie barykady stoi rząd angielski i trzyma w pogotowiu auta pancerne i karabiny maszynowe. Łatwo rozwiązać partje nacjonalistów, łatwo skierować karabiny na żywych ludzi — ale trudniej jest na trwałe trzymać 350 milionów w kajdanach. Mała Irlandja była najlepszym dowodem; teraz Indje kroczą tą drogą, a lew brytyjski staje się coraz bardziej zmęczony.

Dzień, w którym uwięziono Gandhiego, mimo wszystko dla całych Indji jest dniem żałoby. Fakt ten jednak nie powstrzyma 350 milionów. Ciężką będzie droga Indji do wolności, ciężką, ciemną i niebezpieczną. Ale prowadzi ona do dnia, w którym Gandhi, w którym Indje opuszczą swe więzienie.

Wizyta ministra rumuńskiego.

WARSZAWA, 9. 1. (PAT). Wczoraj przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii hr. Dymitr Ghica w towarzystwie posła polskiego w Bukareszcie Szembeka oraz sekretarza Margheru.

Sejm śląski nie ma pieniędzy dla bezrobotnych.

Pod naciskiem socjalistów projekt ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych ze Skarbu Śląskiego znalazł się na porządku dziennym obrad Komisji dnia 31 grudnia 1931 r. Komisja Budżetowa Sejmu Śląskiego odrzuciła wniosek, względnie projekt ustawy, opracowany przez klub socjalistyczny, wychodząc z założenia, że zasiłki te wynosiłyby około 50 milionów rocznie, a wobec braku potrzebnej kwoty to lepiej nie dać nic.

Sanacja i chadecja, w zwalczaniu się wzajemnym nie przebijając w środkach, utworzyły wspólny front dla obalenia wniosku socjalistycznego, który miał ratować dziesiątki tysięcy rodzin od śmierci głodowej.

WINA RIEDLA

wielu, wielu kandydatów nie zdaje takiego przepisowego egzaminu. Szczególnie ciężka jest próba: pilota sadza się na ruchomy fotel, który wprawia się w szybki ruch obrotowy. Po kilku sekundach zatrzymuje się fotel nagle.

Siedzącemu na fotelu wydaje się przez pewien czas, że jeszcze się kręci, chociaż fotel stoi na miejscu, jeszcze „lata“ mu wszystko przed oczami jak na zabawie w „Kaskę i Maryskę“. Ten stan psychiczny nazywa się „mystagmus“. Teraz chodzi o to, jak prędko mystagmus ustępuje. W chwili, gdy egzaminowanemu wydaje się, iż przestał się obracać, wmiern nacisnąć pewien przyrząd i jeżeli zrobi to po upływie 28 sekund, uznany zostaje za niezdolnego do służby lotniczej. Niektórzy akrobaci napowietrzni otrząsają się z mystagmu już po 2—3 sekundach.

Wyobraźmy sobie pilota podczas „korkociagu“, kiedy aparat kręci się jak fryga. Ile przytomności umysłu posiadać on musi, by zapanować nad mystagmusem i w odpowiedniej chwili tuż nad ziemią wzbicie się w powietrze.

Jak z powyższego widzimy, nie każdy może być pilotem! Człowiek, który chciałby zostać pilotem, musi być w pierwszym rzędzie zupełnie zdrowy na ciele i umyśle oraz musi odpowiadać wszystkim wyżej przytoczonym wymaganiom.

Reumatyzm znikł - jakgdyby stał się cud!

Reumatyzm, podagra i pokrewne niedomagania mają, jak wiadomo, za przyczynę nagromadzenie się kwasu moczowego w organizmie ludzkim. Kwas moczowy zaś stanowią ostre, jak igiełki drobne kryształy, które sadowiąc się w mięśniach lub innych częściach ciała, wywołują częstokroć już przy najmniejszym ruchu straszliwe bóle. Szczególnie w stawach mogą te ostre kryształy wywołać niebezpieczne zaburzenia, czyniąc z chorego nieszczęśliwego kalekę, który dręczony uporczywymi bólami stopniowo traci władzę w członkach. Również p. A. Szpet, blecharz we Lwowie, ul. Piłsudskiego 14, cierpił od szeregu lat na ciężki reumatyzm. „Byłem już kilka razy w Lubieniu“ pisze on nam m. in. „i oprócz tego leczyłem się wszelkimi możliwymi środkami, nie wyłażając bolesnych zastrzyków — lecz nie pomagało to wiele, a ostatnio z osłabienia niezdolny już byłem do pracy. Wówczas zwrócono mi uwagę

na Toga! i po zażyciu pierwszej rurki, stał się cud; bóle zupełnie znikły i mogłem znowu pracować“. Podobnie świadczy wiele tysięcy cierpiących, którzy przyjmowali tabletki Toga! przy reumatyzmie, podagrze rwanu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Toga! nie tylko usmierza bóle lecz zwalcza w zarodku te niedomagania, powstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego. Dlatego też nawet w chronicznych przypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Toga! nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy Toga! zaleca, to przecież z zaufaniem każdy zakupić go może. We wszystkich aptekach. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Toga! — niema nic lepszego!

Świat kapitalistyczny w obliczu nowego roku.

Niema jeszcze pięciu lat, jak oczy całego świata zwrócone były w stronę Ameryki. Młody, silny kapitalizm amerykański wydarł z osłabłych rąk burżuazji europejskiej hegemonię nad światem. Władając olbrzymim krajem, prześcignął starą, wyczerpaną przez wojnę, pociętą barjerami słowami Europy; technika i tempo cywilizacji zatrzymały nad starą kulturą. Z Ameryki wyszedł zorganizowany kapitalizm trustów i karteli. Z Ameryki wyszła racjonalizacja. Z Ameryki wyszła stabilizacja kapitalizmu po wstrząśnięciach r. 1918. Kapitaliści podnieśli krzyk radości. Wbrew negowaniu wartości ustroju burżuazyjnego, wbrew wszelkim wysiłkom proletariatu socjalistycznego wskazywali z dumą na Amerykę. — Jeszcze brzmi w uszach ów krzyk triumfalny: zorganizowany kapitalizm przewyczerzył wszystkie krzyzysy! Racjonalizowane fabryki wyrzucają w rekordowych ilościach wyprodukowany towar, oddając go racjonalizo-

wanym domom towarowym: oto nastaje czas wiecznego dobrobytu dla wszystkich, zabezpieczenia na wjeści kapitalistycznego ustroju światowego!

Spojrzyjcie tam dzisiaj! Obok ziejących pustką fabryk amerykańskich, obok przepelnionych magazynów wije się nędza bezrobotnych. Farmerzy, producenci pszenicy, palą swem zbożem, a nie mają się w co odziać. Farmerzy, producenci bawełny, ograniczają uprawę swych plantacji i głodują. Na ulicach amerykańskich miast, jarzących się od światła, rozlega się donośny krzyk demonstracji głodowych...

Amerykański cud gospodarczy został szpetnie zdemaskowany. Niemiecki przemysł, angielski handel światowy, olbrzymia potęga racjonalizowanego kapitalizmu amerykańskiego — te filary, na których w ostatnich ośmdziesięciu latach spoczywała budowla świata kapitalistycznego — załamują się i nie mogą udźwignąć nadal świata. Gospodarcze podstawy obecnego porządku pękły w r. 1931. Zaiste, świat chwieje się i drży...

Pod znakiem wolnego handlu zdobyła Anglja świat. Na państwowej zasadzie wolnego handlu wybudowała swoje państwo światowe. W duchu wolnego handlu wychowywała pokolenia swych mężów stanu, swych przewodców gospodarczych.

W r. 1931 przeszła Anglja od wolnego handlu do cel ochronnych. Jest to nie tylko krok, który zmienia podstawy gospodarstwa angielskiego — to coś więcej. Nazwano to trafnie zmianą religii burżuazji angielskiej. Świat chwieje się i od tego wstrząsu padają i kruszą się posągi bożyszcz...

Spojrzenie na Wschód! Rok 1931 był rokiem, w którym mimo paktu, potępijącego wojnę, i Ligi Narodów przyniosł wojnę o Mandżurję. R. 1931 był rokiem konferencji indyjskiej: była to cisza przed nową burzą w świecie azjatyckim.

Spojrzenie na Amerykę Południową! Pod ciosami kryzysu rolno-gospodarczego znajduje się w stanie ciągłego wrzenia. Rządy padają jak muchy, Rewolucje są tańsze niż jagody. Pali się cukier, wrzuca się kawę do morza. Ludzie głodują w najbogatych krajach świata. A z cenami upadają dyktatury.

Kapitalizm, wstrząśnięty wojną światową, ustabilizował się znowu w latach 1929—1930. Ameryka, Anglja i Niemcy stały się jego punktami oparcia, Francja jego zandarmem w Europie. Dzisiaj te punkty oparcia są podminowane, — jego front polityczny pęka. Czas ustabilizowanego kapitalizmu minął.

Czy znajdzie on jeszcze wyjście z kryzysu? Jest możliwe, że przejście od kapitalizmu finansowego do kapitalizmu państwowego da mu krótką pauzę po długim zamęcie — ale czy będzie to tensam kapitalizm, który opanowało państwo, różni się o wiele więcej od poprzednich swych faz niż kapitalizm wielkich monopolów trustowych od kapitalizmu poszczególnych drobnych przedsiębiorców, kapitalizm państwowy — to o jeden stopień bliżej... do socjalizmu.

Ale to przejście jeszcze się nie dokonało. Stoimy wobec musowania tego nowego tworzywa. Widzimy przemianę starego roku w rok nowy, a równocześnie przemianę starego świata. Znamy swych przeciwników, niebezpieczeństwa, zdajemy sobie sprawę z swych zadań, oceniamy odpowiednio swe nadzieje. I do wszystkich wrogów zwracamy się z okrzykiem:

Wasz jest rok, który się zapadł! Nasz jest nadchodzący świat!

OD 50 LAT ISTNIEJĄCY
NAJTAŃSZY
**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
STANISŁAWA ZDONA**
WE LWOWIE,
UL. ORMIAŃSKA 18.
tel. 46-24, 57-00

Urządza pogrzeby sumiennie i punktualnie oraz ekshumacje i wywozy zwłok. Trumny własnego wyrobu. 831

Uwaga: Karawany na gumach i elektryką oświetlone.

Ceny możliwie najniższe !!!

OŚWIATA ROBOTNICZA.

O wypędzenie ducha wojny ze szkoły.

Nie ludzę się wcale. Wielka wojna i psychoza lat powojennych nie ominęły szkoły. Żyje w niej nadal jej duch i miast fundamentów pod gmach, który winien tworzyć pionierów postępu i lepszego Jutra, jesteśmy świadkami, że już w szkole kopie się rowy i sypie szańce. Idą one później dalej wytyczonym szlakiem i w końcu dzieli całe społeczeństwo na grupy wyznaniowe, narodowościowe, klasowe, — tworzą fronty wewnętrzne i stawiają po obu ich stronach obywateli tego samego Państwa dla siebie wręcz wrogo usposobionych. Czyż nauka szkolna i wychowa-

cyjowskich i Kmjciców, trzeba nam Stasziców i Lubeckich. W czasach, w których miliony ludzi walczą o utrzymanie minimum egzystencji, w których każdy dzień przekonywa nas dowodnie, że los jednostki jest tysiącem naci związany z losem ogółu, jesteśmy świadkami jakiegoś prawa pięści, radykalizmu „burszowskiego“ autorytetu, a równocześnie jakiejś dziwnej słabości, pobłażania i niezaradności czynników oficjalnych i decydujących.

Postulatem chwili jest zasypianie okopów dzielących Polskę, konsekwentne dążenie do wypędzenia Marsa ze szkoły, rozbrojenie duchowe młodzieży i wypełnienie jej myśli i serc wiarą w życie i człowieka.



nie szkolne nie zdołają się wyemancypować z pod brzoźmi czasu wojny i zakreślić sobie cele właściwe? Wszak tyle mówi się o tzw. państwowym wychowaniu, którego koncepcja zmierza do budzenia, konsolidowania społeczeństwa i tworzenia elementów państwowotwórczych, a nie podsycańia sił odśrodkowych. Problem wychowania obywatelskiego, to nie majaki senne i utopia fantazmów, ale obowiązek społeczny szkoły, to zadanie, które w interesie Państwa metodycznie i celowo wykonane być winno.

Tworzenie gmin uczniowskich, wyposażonych w pewną autonomię, winno budzić ducha wspólnoty i solidarności, poczucie odpowiedzialności. Szkoły winne bratać z sobą młodzieży, winne pracować nad zbliżeniem ludzi różnych narodów zamieszkujących Polskę.

Tymczasem to, na co patrzymy, jest gorliwym kontynuowaniem obłędu, prowadzeniem młodzieży ku przepaści. — Jej przywódcy „duchowi“, to pałkarze, ośrodkami akademickimi są pod decydującym wpływem reakcji. A trzeba stwierdzić, że młodzież polska, która w okresie przedwojennym w swej większości hołdowała ideałom postępu, obecnie jest ostoją wstępczości, a przemożny jej wpływ polityczny i „ideologiczny“ uwewnętrznia się w dominującej pozycji korporantów i ulicznikowskiej działalności, która szkodzi i kompromituje.

Czyż nie lepiej byłoby, gdyby zapał, talent, energia młodzieży były w służbie idei, a nie średniowiecznego fanatyzmu i demagogicznej zaciekłości, niegodnej człowieka myślącego i czującego.

Głębsze wnikanie i obiektywna ocena rzeczywistości polskiej kazałyby nam w miejsce przysposobienia wojskowego, dbać o przysposobienie ideowe, zamiast wo-

Prasa socjalistyczna w niebezpieczeństwie.

Prasa jest w świecie kapitalistycznym jednym z najskuteczniejszych sposobów osłabiania hartu mas pracujących, odwracania ich uwagi od zagadnień palących, podsuwania masom pracującym takich rozwiązań, które zabezpieczają i powiększają stan posiadania kapitalistów.

Istnieje subwencjonowana, zakłamała



prasa prorządowa. Wychodzi ona po to tylko, aby fałszować opinię publiczną i cawać kłamliwe odzwierciedlenie nastrojom społeczeństwa.

Istnieje ogromna prasa kleryczna, która frazesem chrześcijańskim, nawołującym do pokory przed wyzyskiem, tumani czytelnika. Cyfry nakładów, podane przez źródła oficjalne, mówią same za siebie. — Przypatrzmy się tym cyfrą bliżej:

Gość Niedzielny, tyg. religijny, Katowice nakład 38.000 egz. — Chorągiew Marji, miesięcznik, Kraków nakł. 12.000 egz. — Mały Apostoł, mies., Warszawa nakł. 21.000 egz. — Niedziela, tyg., Częstochowa, nakł. 20.000 egz. — Oblat Niepokalanej, Krobia (Wielkopolska) nakł. 13.000 egz. — Pobudka Misyjna, Poznań, nakł. 24.000 egz. — Pod znakiem Marji, mies., Zakopane, nakł. 20.000 egz. — Rycerz Niepokalanej, Niepokalanów, nakł. 96.000 egz. — Przewodnik Katolicki, Poznań, nakł. 200.000 egz.

A prasa socjalistyczna? Wydawana

Przez oświatę do prawdy i wolności!

Czasy ostatnie coraz więcej przekonują nas o konieczności prowadzenia niezależnie od pracy politycznej i zawodowej, pracy kulturalno-oświatowej, rozbudowanej na szeroką skalę, a mającej dać odpowiednie naświetlenie naszych zadań i dążeń, tudzież wychować bohatera walk o nasz cel i zwycięsę.

W orbitę tej pracy winne być wciągnięte szerokie masy proletariatu, zwłaszcza po zdobyciu ustawowego 8 godzinnego dnia roboczego, w okresie bezrobocia i to nie tylko ze względu na rzeczywistą potrzebę kształcenia się i ciągłego doskonalenia, ale z konieczności natury gospodarczej.

Prawda i ideał, o które walczymy —

ziszczone być mogą tylko pod warunkiem, skoro będą żyły w sercach i umysłach ogółu i staną się życiowym przewodnikiem w zmiennych kolejach proletariackiego życia. A nie jest ono łatwe i sporo trzeba włożyć trudu, wiele hartu, by nie pójść po drodze najmniejszego oporu, by zwalczyć w sobie narowy społeczności mieszczańskiej i wznieść się do wysokości naszego Ideału, uważać się za nosiciela woli proletariackiej i przyszłej socjalistycznej kultury.

Obok starszego pokolenia praca kulturalno-oświatowa winna przede wszystkim objąć całą naszą młodzież, powinna ją przepoić ideałem naszego światopoglądu, wychować ją na przyszłych działaczy politycznych i zawodowych, ofiarnych, solidarnych i karnych żołnierzy Sprawy, a na czołwach na ludzi świadomych celu i czołg do celu wiodących.

Bo cel ten ostateczny, to nie urojona, oderwana od życia idea, to nie retoryczny frazes, którym upaja się przygodny mowca, ale owoc konsekwentnej, wyzwolenieckiej walki całych pokoleń.

O zwycięstwie zaś w tej walce o wolność, o stworzeniu nowego ładu społecznego w przyszłości zadecyduje nieugięty, przekonaniom wierny, a nade wszystko uświadomiony proletariacki. Jedynie bowiem przez uświadomienie stworzyć można wolnego człowieka, a tylko taki dokona wielkiego dzieła budowy przyszłej społeczności ludzkiej.

Przez oświatę więc — do prawdy i wolności!

DZIECI - A SZKOŁA.

U małych dzieci, zarówno chłopców jak też dziewczyn, które rozpoczynają naukę w szkołach zauważono wyraźny ubytek na wadze i zahamowaniu wzrostu.



Szczegółowe badania wykazały, że zwińska te dotyczą około 25 proc. dzieci szkolnych i pozostają w związku z pewnymi właściwościami konstytucjonalnymi. — Nie samo chodzenie do szkoły, ale suma tych pierwszych przeżyć szkolnych wywołuje u dzieci przedysponowanych tego rodzaju reakcję i prowadzi w konsekwencji do za-

burzeń nerwowych. Podobne stany spotyka się u dzieci starszych, zwłaszcza w okresie promocji, — przed końcem roku szkolnego.

Fakty te, poznane przez lekarzy szkolnych, powinny być podane do wiadomości nauczycieli i rodziców, którzy ze swej strony powinni się wysilać, by doprowadzić dzieci z powrotem do stanu psychicznej równowagi i tej pogody ducha, która jest potrzebną do uczenia się i współzycia w szkole.

AFORYZMY.

W nadzieję ludzie orzą i w nadzieję sęją (Pieśń I. — 7).

Nie porzucaj nadzieje, jakoć się kolwiek dzieje: bo nie już słone ostatnie zachodzi, a po złej chwili piękny dzień przychodzi. (Pieśń II. — 9).

To nie mniej za stracone, co może być wrócone. (Pieśń II. — 9).



Swoje sumienie każdego ma sądzić. (Odprawa posłów greckich).

Służmy poczterwój sławie, a jako kto może — niech ku pożytku dobru spólnego pomoże. (Pieśń II. — 19).

Smałemu wszędy równo. (Pieśń II. — 19). Jeden jest fortel na szczęście wszelakie — lub złe, lub dobrze serce mieć jednake (Szachy).

Przywykaj pracy i niewczasom, abyś się mógł sposobie ku trudniejszym czasom. (Satyr).

Niechaj źli we złoce chodzą i nad lepszymi przewodzą, jednak złe sumienie mają, sądu swego się lękają. (Fragment V).

Złego złość zniszczy. (Psalm 7).

Potrważ a złego wnet nie będzie. (Psalm 37).

Złych zasłużona zapłata nie minie. (Psalm 37).

Niedługo szczęście kłamliwych na świecie, a ży w swojeje złości się upiecie. (Psalm 140).

Cytaty z pism Jana Kochanowskiego.

Książka zasługująca na przeczytanie.

CZERWONY HANDEL GROZI.

Coraz żywsze zainteresowanie sprawami Rosji sowieckiej na zachodzie wywołuje powódź książek, oświetlających zagadnienie komunizmu i budownictwa socjalistycznego z najrozmaitszych stron. — W literaturze tej jedno z pierwszych miejsc zajęła książka H. R. Knickerbockera „Czerwony handel grozi“, poświęcona pięciolletniemu planowi uprzemysłowienia Rosji sowieckiej. — Pozyskałszy ją obecnie w przekładzie polskim prof. dr. Z. Szymanowskiego (Warszawa, Fruchtmann, — 1932, str. 244, zł. 10).

„Autor, korespondent wielkiego dziennika amerykańskiego, dobry znawca Rosji powojennej, objechał ubiegłej zimy kilka ważnych ośrodków rodzącego się nowego przemysłu i opisuje to, co widział. Zebrał skrzętnie informacje zarówno od odpowiedzialnych kierowników sowieckich, jak i od swoich rodaków, inżynierów; maluje obraz tych poczynań gigantycznych i rzucą go na tło stosunków ogólnych, panujących dziś w Rosji: strasznej nędzy mas i gorączkowej pracy wszystkich — i stwierdza w konkluzji, że plan pięciolecia ma szanse powodzenia.“

Książkę tę czyta się jak powieść, a już same tytuły rozdziałów budzą zainteresowanie. Oto one: „Walka Sowietów o przewagę handlową“, „Kwestja żywnościowa“,

„Inżynierowie amerykańscy budują miasto wzorowe“, „Kopalnia azbestu na 2 mile długo“, „Drogi żelazne“, „Stalownia większa od amerykańskich“, „Chemikalia i stal dla miliardów wojsk“, „Fabryka traktorów w Stalingradzie“, „Roboty karne“, „Największa ferma pszena świata“, „Skarby nafty bakińskiej przodują w świecie“, „Życie Stalina jako rekord siły woli“, „Zakątek manganowy“, „Sowieckie plantacje herbaty“, „Na czerwonej Rivierze“, „Największa elektrownia świata“, „W sowieckiej kopalni węgla“, „Plan pięciolecia“, „Postępy planu pięciolecia“, „Sprawa dum-pingu“, „Zmienne kosza produkcji“, „Kilka słów o buchalterji sowieckiej“, „Zagadnienie finansowe“. — Czytanie książki ułatwia rozbić każdego rozdziału na podrozdziały, o oddzielnych żywych tytułach.

Kach. Książka ta była już omawiana na łamach „Dziennika Ludowego“. — Krótkie jednak uwagi i refleksje nie dają wrażenia o całości. — Książka zasługuje na jak najszerszą poczytność.

Temu samemu zagadnieniu poświęconą jest książka „PIATILETKA“, plan gospodarczy sowieckiego pióra Michała Farmana. Jest to zbiór artykułów drukowanych w londyńskim piśmie „The Economist“. — Książka ta daje dokładny obraz stanu gospodarczego Rosji sowieckiej w r. 1930. Autor, opierając się na własnej obserwacji i bogatym materiale statystycznym, kreśli linje rozwojowe gospodarki przemysłowej i maluje tragiczne przejęcia wsi rosyjskiej, przesilenie agrarne i dochodzi do bardzo interesujących wniosków.

Uniwersytet Ludowy i T.U.R. we Lwowie

otworzył 2-go stycznia 1932 r.

w lokalu Księgarni Ludowej, ulica Szajnochy 2.

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

zaopatrzoną w książki beletrystyczne, popularno-naukowe i lekturę dla młodzieży szkolnej, w języku polskim i niemieckim.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

737

Rzeczy ciekawe.

Niema wyższości mężczyzn nad kobietami.

Znany uczony amerykański, dr. James Papex, który od szeregu lat prowadził studia nad mózgiem ludzkim, doszedł na podstawie dokładnych badań mózgu kobiety i mężczyzny do wniosku, że nie może być mowy o wyższości mężczyzn pod tym względem i że rozpowszechnione dotychczas twierdzenie, jakoby mózg mężczyzny był silniej rozwinięty, nie da się nijak usprawiedliwić.

Miljon dolarów za obraz.

Najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek zapłacono za obraz, była suma miliona dolarów, które zapłaciło Metropolitan Museum w Nowym Jorku za malowidło Tiziana, będące portretem Alfonsa d'Este. Obraz ten obok sławnej Monny Lizy jest najkosztowniejszym obrazem na świecie.

Rekordy chudości.

Moda smukłej linii?... przesada! Już w starożytności istnieli ludzie, których chudość stała się przysłowiową. Do nich należał poeta grecki Melitos, którego wiotkie kształty niemniej zapewne niż jego liryki przyczyniły się do jego sławy. O Filetasie z Kos opowiadano, że musiał nosić sandały o ołowianych podeszwach, aby go... wiatr nie porwał. Prorok Archesitas, był tak chudy, że mawiano, iż waży tyle, co obol (moneta grecka). Inny Grek Filipides odznaczał się tak wiotkimi kształtami, że mawiano: „chudy jak Filipides“. W nowszych czasach, przy końcu 18-go wieku Francuz Claude Sauret zdobył sobie przydomek „żyjącego szkieletu“. Pokazywano go w budach jarmarcznych za pieniądze, jako osobliwość. Mając lat 35 i wzrost 1.40 m., ważył tylko 21 kg. Wykazywał zupełną atrofję systemu mięśniowego, tak, że skóra dosłownie przywierała do kości. Wskutek zupełnego braku aparatu ruchowego Sauret mógł stać i wykonywać minimalne ruchy rąk i nóg tylko w ciągu kilkunastu minut. Po tem opanowywało go zmęczenie jak po ciężkiej pracy.

Francja wydała jeszcze jeden okaz nadzwyczajnej chudości tym razem kobietę. Była to Racine Orby, z departamentu les Landes. W chwili urodzenia ważyła 80 dkg. Rosła bardzo szybko i przy chorobliwej chudości odznaczała się również chorobliwą żarłocznością. Ponieważ pożywienie, dostarczane jej przez matkę, ubogą wieśniaczkę, nie wystarczało do zaspokojenia jej wiecznego głodu, prosiła więc sąsiadów o chleb a w nocy zakradała się do ogrodów i jadła wszystko, co jej pod rękę wpadło: surowe buraki, ká pustę, sałatę i inne warzywa. Umierając w 17-tym roku życia przy 1.70 m. wzrostu, ważyła zaledwie 12 kg.

Największe niebezpieczeństwo ruchu ulicznego.

W Londynie istnieje specjalne laboratorium, w którym bada się wpływ światła na wzrok ludzki i zwierzęcy, w związku z problemem oświetlenia ulic. Stwierdzono w tem laboratorium, które dla swych celów rozporządza całą zamkniętą dla ruchu kołowego ulicą, że największym niebezpieczeństwem na drodze kołowej w nocy jest blask, który oślepią oczy. Z tego względu wzorowa ulica powinna być oświetlona jasno, ale nie jaskrawo, a latarnie samych chodów powinny mieć kolorowe, najlepiej niebieskie żarówki, co już w Anglii znalazło zastosowanie.

W poszukiwaniu dinozaurusa.

W roku 1912 w kołach uczonych zaczęły krążyć pogłoski, że na małej wyspce Komodo, położonej niedaleko Jawy, znajdują się dotychczas nieznaną nauce, zwierzęta, spokrewnione z olbrzymim dinozaurusem przedpotopowej epoki.

W ubiegłym roku amerykańska ekspedycja naukowa przybyła na wyspę, aby odszukać te dziwne zwierzęta.

Komodo jest to mała bezłudna i górzysta wyspka, o stromych brzegach, pokryta nieprzebytą dżunglą, gdzieś tam trzymająca gajami palm kokosowych.

Ekspedycji rzeczywiście udało się znaleźć na tej wyspce jaszczury nieznanego gatunku, mające od dwóch do trzech metrów długości. Góra szczyka tych zwierząt kończy się długim zakrzywionym dno-

bem; posiadają tylko dwie łapy, zaopatrzone w potężne pazury. Dwa okazy tych dziwnych zwierząt udało się przywieźć do Ameryki, gdzie uczeni obecnie badają stopień ich pokrewieństwa z przedpotopowymi olbrzymami.

E. B.

Wystawa przeciwalkoholowa we Lwowie.

Po doświadczeniu z przebiegł i bardzo dodatnich wyników Okrężnej Wystawy Przeciwnożurkowej i Przeciwnożerowej, która w ciągu 9-ciu miesięcy, odwiedziło przeszło 300.000 osób i która w grudniu 1931 r. rozpoczęła dalszą podróż na Połesie, Wileńszczyznę, Pomorze aż po Gdynię i do Warszawy, — Okrężny Związek Kas chorych we Lwowie, zorganizował obecnie III. Wystawę z dziedziny walki z alkoholem, której otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 10. stycznia 1932 r. o godzinie 11-tej rano w gmachu Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20.

Sporty zimowe — a odżywianie.

Zbytecznym jest dowodzić, jak dodatni wpływ wywierają w szczególności sporty zimowe na organizm i psychikę człowieka. Aby jednak doatni wpływ sportów zimowych wykorzystywać w całej pełni dla organizmu, należy zwrócić baczną uwagę na racjonalne odżywianie. Menu sportowca powinno składać się z dań lekkich, łatwo strawnych, a pożywnych.

Przy wyborze składników odżywiania, sportowca trzeba brać pod uwagę trzy momenty: ilość kalorii, łatwość i szybkość przyswajania, zdolność usuwania zmęczenia.

Tym trzem warunkom w zupełności odpowiada cukier, czy to w formie takiej jak cukierki, czekoladki, pomadki, konfitury i t. p., czy to w postaci czystej, jak rafinada.

Cukier jest niezastąpionym pokarmem, zwłaszcza tam, gdzie warunki nie pozwalają na rozpalanie ognia, na przygotowanie posiłku, na dłuższy postój lub transport żywności.

Kawałek cukru, karmelek ssany podczas

Od jednego z czytelników naszych z prowincji otrzymujemy nast. uwagi:

Piękną rzeczą i pożyteczną jest radio w ogólności — lecz trzeba umieć zastosować się do potrzeb i wymogów szerokiego ogółu radiosłuchaczy, jeśli ten wspomniały wynalazek ma spełniać swe zadanie. Niestety, Radio — Lwów nie stoi na wysokości tego zadania:

1) Bardzo dużo audycji nadaje Lwów, transmitując z Warszawy. Jak wiadomo, Warszawa posiada bardzo silną stację nadawczą o wielkim zasięgu, tak, że nie tylko słychać ją na aparat lampowy, lecz i na detektor w każdej dzielnicy Polski. Poczóż więc jeszcze raz nadawać to przez Lwów, skoro słyszana jest wszędzie Warszawa i czy nie lepiej słuchać wprost? Dotyczy to wszystkich rozgłośni prowincjonalnych.

Ciągłe transmisje lwowskiego Radja z Warszawy wywołują wśród radiosłuchaczy słuszne zarzuty, że Lwów jest nieczynny.

2) Lwów, jako centrum kultury dla

wschodniej Małopolski bardzo mało nadaje odczytów na tematy, omawiające zagadnienia i sprawy tej połaci kraju, związane bezpośrednio z ludnością tu mieszkającą. Czyżby we Lwowie brakowało sił naukowych, literackich i wogóle intelektualnych? Chyba nie.

3) Lwów, jako stacja prowincjonalna, przeznaczona jest dla obywateli tu zamieszkałych bez względu na ich poglądy polityczne, czy nacjonalistyczne. Nie słyszymy jednak nigdy pieśni, czy też dumki ukraińskiej, — a przecież duży procent Ukraińców chciałby w Radjo znaleźć też coś specjalnie dla siebie.

4) Dlaczego właściwie mamy słuchać produkcji muzyki obcej, w języku angielskim, francuskim czy włoskim? Czy muzyka polska jest takim kopciuszką, że Radjo daje jej tylko z łaski jakieś maleńkie miejsce na końcu?

Umieszczamy tych kilka uwag, podanych nam przez radiosłuchacza z prowincji. Zarzuty w nich zawarte nie wyczerpują jeszcze ani w jednej czwartej części tego wszystkiego, co pod adresem lwowskiego Radja powiedzieć można, — tych wszystkich niedomogów, na które prywatnie abonenci-radiosłuchacze się żalą.

Sprawę tę omówimy niebawem obszerniej.

Obrazki sądowe.

Za 5 ziemniaków - 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Przed jednym z sądów wiedeńskich, stanęła biedna kobieta przedstawiająca obraz ostatecznej nędzy, patrząca przed siebie tępo jakby nie zdawała sobie sprawy o co chodzi. W domu ma chorego męża inwalidę i czworo drobnych dzieci. Cała rodzina, złożona z sześciu osób, żyć musi z renty inwalidzkiej, wynoszącej 17 szylingów na dwa tygodnie. Kobieta oskarżono o kradzież ziemniaków z pola pewnej wieśniaczki i kilku starych ubranek dziecięcych. Oskarżona przyznała się, że zabrała ze sobą pięć ziemniaków, które jej chłopiec ze swawoli wykopał z ziemi, odzież przyniosły dzieci do domu: myślała, że otrzymały ją w podarunku.

Za to skazano ją na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

„Gwiazdka“ dla żony.

Niejak Gustaw J. został skazany na 24 godzin aresztu. Po odczytaniu wyroku, między nim a sędzią, wywiązała się następująca rozmowa:

— Proszę bardzo pana sędzię o wystawienie mi pokwitowanie na zapłaconą grzywnę w kwocie 50 zł.

— Ależ pan dostał areszt.

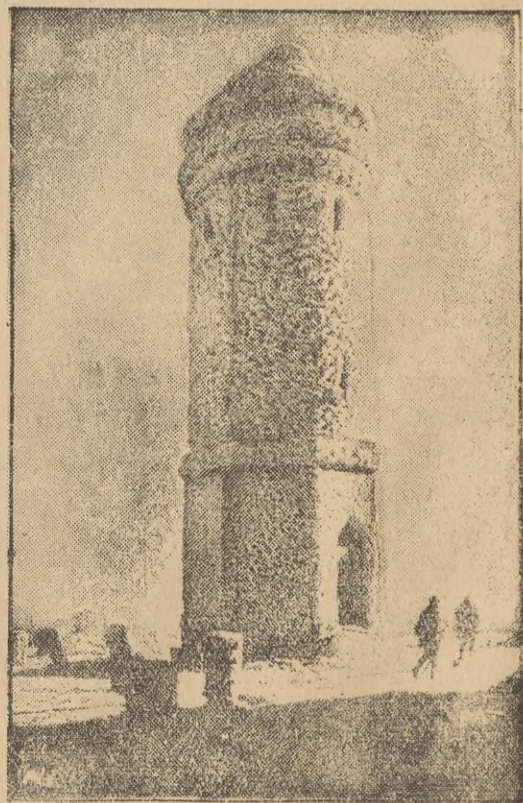
— Tak... ale niech pan sędzia napisze, żem zapłacił grzywnę. Karę swoją odstędnę.

— A na cóż panu to fałszywe pokwitowanie?

— Bo... widzi pan sędzia... moja stara będzie mi suszyć głowę, bym jej coś kupił na gwiazdkę. Wtedy pokaże jej kwit, żem zapłacił grzywnę. I że wobec tego nie mam pieniędzy.

Późnemu życzeniu oczywiście nie stało się zadość.

Jak z bajki.



Wieża pokryta grubą warstwą lodu powstałego wskutek zamarzającego mgły. Jest to wieża obserwacyjna meteorologiczna w górach Harcu.

OGŁOSZENIA

IZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

Instrumenty muzyczne

807 najlepsze i pod gwarancją po cenach przystępnych tylko: w krajowej wytwórni instrumentów muzycznych

Fr. NIEWCZYK

Lwów, ul. Gródecka 2 b tel. 25-76

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie, Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

DOM OPALOWY

dla wielkiego Lwowa i okolicy Lwów, ul. Brajerowska 14, tel. 105.46 dostarcza **węgiel Górnośląski** z kopalń Górnośląskich oraz **drzewo rębane z dosfawą do płwnic** po cenach najniższych. — Dostarcza również węgiel w workach plombowanych à 50 kg. i drzewo à 50 kg. 828

PROSZEK DO BOLE GŁOWY DLA DOROŚCYCH

„KOWALSKINA“

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszymi robot filcowych, E. HAFKA, ul. Kopernika 17. I p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej. (bo na piętrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filcowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje **Wytwórnia pantofli Lwów**, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **BSZELES** Lwów, **KOPERNIKA 23**, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 189

RÓŻNE

ROBOTY NOŻOWNICZE, naprawę, — nikiłowanie narzędzi **lekarzskich**, ostrzenie **łyżew**, obciąganie — szlifowanie **brzytw** — wykonuje solidnie, tanio, **SCHULZ**, Gródecka 147. — 846

POSZUKIWANY ZARAZ do fabryki mydła, zdolny i energiczny mistrz mydlarski, Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia sub „Fachowiec“ do Adm.

Prenumerujcie Dziennik Ludowy

241

(Ciąg dalszy procesu ze str. 2).

zam jednak za stosowne poruszać je na tej sali, uważając, że do sprawy nie należy.

My wiemy, dlaczego dawna Polska upadła. Sejmy szlacheckie, Sejmy, złożone z uprzywilejowanych jednostek, nie chciały dać państwu siły, nie chciały dać silnej armii. Ale pytam, czy był w obecnych Sejmach ktoś, kto by głosił przeciwko wydatkom na armię. Warto tu przypomnieć, że i taki antymilitarysta jak p. Lieberman, ucieszył się z polskiej armii, wprawdzie nie z wężyków i sznurków, ale z jej siły i tężyzny moralnej, a zresztą nie tylko się ucieszył, ale i sam werbował.

Ja wolę słaby rząd i świadome społeczeństwo, niż silny rząd i nieświadome społeczeństwo. W Polsce która ma tradycję oświaty

obecnie panuje tresura.

Dzisiejszy system.

Zastanawiano się tutaj nad tem: dyktatura czy parlament. Parodią jest dyktatura, a cieniem jest parlament. Jaka to jest robota i do czego to idzie? To jest bardzo wygodne. Jeśli się coś dobrego zrobi to idzie to dla dyktatury, a jeśli coś złego, to się chowa za sejm. Dziś jest system policyjny, niszczyliński, zemsty, system niezwykle szkodliwy. Urzędnicy mówią tylko o pogodzie, bo się boją doniesienia.

Rzucone były hasła:

„Za mordę chamów“.

To hasło chciano na mnie zrealizować. Wiemy, gdzie żyjemy, wiemy, że skończy się rządy królów i dyktatur, ale nie skończy się społeczeństwo.

Boimy się tylko, że jeśli opadną te ręce, które trzymają za mordę, to z tych niewolników nie będzie dobry materiał dla państwa.

Doszło do tego, że olbrzymia większość społeczeństwa jest poza nawiasem, nie wolno jej pracować, a jakie będą tego skutki nie potrzeba dalszej analizy.

Jeśli chcemy wolnej mocarstwowej Polski, to nie można jej oprzeć na magnaterji i szlachcie.

Z całą pewnością nie można na nich budować ani niemniej z całą pewnością nie można budować jej na p. Wislickim i Bogusławskim. Budowa idzie z pominięciem największej siły — elementu włościańskiego. Szkoły materialne można naprawić ale moralnych szkód, które będą trwały najdłużej nie, bo one przyniosły największe spustoszenie. Stało się tak, że wszystko w Polsce jest płynne. Trzeba wierzyć w kogoś, który ureguluje życie Polski. W Polsce coś się zepsuło, coś się załamało. Tutaj zaszło jakieś niesamowite odwrócenie zwykłej rzeczywistości. Ława oskarżonych o toczona jest dzisiaj sympatją. Wielu ludzi zasłużonych, którzy przewinęli się przez tę salę, kołata do bram więzienia, żeby ich wpuszczono.

Prokurator mówił, że ja mówiłem językiem rewolucjonisty i nie ma pewności czy dalej tym językiem przemawiać nie będę. Oświadczam, że ja dalej będę tym

rewolucjonistą i będę dalej głosił, że prawo i wolność są największym skarbem narodu, będę głosił, że Polska powinna oprzeć się na całym społeczeństwie, że w Polsce wszyscy są równi wobec prawa, że żaden geniusz choćby największy nie zbuduje państwa ale tylko cały naród.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego. Dziś przemawiać będą osk. Dr. Kiernik i Dr. Putek.

Dzień dzisiejszy będzie ostatnim, 55 dniem procesu. W dniu 56-tym ogłoszony zostanie wyrok prawdopodobnie we wtorek lub w środę.

NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI SUKNA MĘSKIE POLEGA: DAMSKIE LUDWIK RALSKI MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRA)

Jak to na wojence ładnie...

Jeden z korespondentów wojennych opisuje zajęcia przez wojska japońskie stacji Kupang-tse, leżącej w odległości 20 kilometrów od Czing-Czou. W przeddzień ataku samoloty japońskie obrzuciły stację bombami od których zginęło 6 ludzi. Wskutek wybuchów bomb około stacji utworzyło się kilkadziesiąt dołów o średnicy przeszło 6 metrów.

Przerażeni tym wstępem Chińczycy w popołudniu opuścili Kupang-tse. Dziesięć tysięcy żołnierzy chińskich zajęło 12 pociągów i po zniszczeniu połączeń telefonicznych i telegraficznych odjechało do Czing-Czou. Załoga statniwego pociągu podpaliła stację, która wkrótce cała stanęła w ogniu.

Na wieść o ucieczce wojsk chińskich na stację i osiedle kolejarskie, napały bandy rabusiów, które w ciągu kilku godzin rozgrabily cały dobytek kolejarzy. Rabusie rzucili się następnie na pasażerów pociągów, stojących na stacji, również dopuszczając się gwałtów i grabieży. Z pogromu ocalał jedynie tylko pociąg w którym znajdowali się korespondenci wojenni.

Gdy japońskie aeroplany wywiadowcze spostrzegły gospodarke rozbójników, znów przypuściły szturm. Z samolotów runął na ziemię grad bomb, które poczynily straszne

Groch z kapustą.

„Kurjer Lwowski“ we wczorajszym numerze, podaje depeszę, że kanclerz Brüning przyjął na posłuchaniu „przewodcę socjal-demokratów, Hitlera“. Nie jest to omyłka druku, gdyż określenie hitlerowców jako „socjal-demokratów“ powtarza się w niniejszej depeszy jeszcze dwa razy. Co jak co — ale chyba orientowanie się w sprawach politycznych jest nieodłączne od zawodu dziennikarza. A tu dziennikarz endecki partje faszystów niemieckich, zdecydowanych wrogów socjalizmu, nazywa „socjal-demokratami“. (Także ślicznie ukute słowo). Może korespondent „Kurjera Lwowskiego“ mieć groch z kapustą w głowie, ale poco ten bigos przelewać w głowy czytelników pisma?

Bandycki napad na listonosza.

Ujętemu sprawcy grozi sąd doraźny.

WARSZAWA, 9. stycznia. (tel. wł.) Dozorczyni 4-piętrowej kamienicy przy ul. Żórawiej 19. w Warszawie, Felcja Cieżkowska około g. 3-ciej popołudniu usłyszała niezwykle hałas na schodach frontowych.

Ktoś szarpał gwałtownie drzwi zamknięte pneumatyczną zasuwą, trzasł niemi i walił, aż szyby dygotały.

Gdy dozorczyzna nadbiegła już z zamiarem interwencji, drzwi owe rozwarły się siłsownie

przemocą i wypadło z nich dwóch ludzi, z których jeden w ciemnej jesonce i kapeluszu pchnął silnie zastępującą mu drogę Cieżkowską uderzył ją i wybiegłszy z bramy za towarzyszem zastrzasnął za sobą furtkę.

Trzymając mocno klamkę pozwolił on towarzyszkowi ubranemu w brązową jesonkę i cyklistówkę umknąć Krucą w stronę ul. Wspólnej, poczem i sam rzucił się do ucieczki, kierując się do ul. Nowogrodzkiej.

W tejże chwili, kiedy dozorczyzna szamotała się, chcąc otworzyć bramy, z frontowej klatki schodowej wybiegł chwając się na nogach i trzymając za głowę widocznie zranioną mężczyzną w mundurze listonosza, z torbą od listów pod pachą.

Na jego widok Cieżkowska zorientowała się natychmiast, że tajemniczy osobnicy dokonali napadu na listonosza, więc gdy tylko udało jej się sforsować zamkniętą furtkę wybiegła na ulicę w pogoni za pedzającym opryszkiem, który był już koło Nowogrodzkiej. Na krzyk dzielnej dozorczyzny zorganizowano pościg, który z wrzaskiem „trzymaj bandytę“ pognał za uciekającym.

Jeden z przechodniów dobył rewolweru i wystrzelił w powietrze. Huk strzału speszył opryszkę, który zatrzymał się natychmiast. Ujęto go i odprowadzono do Komisariatu, gdzie ustalono, że jest to nigdzie niemiędowany 20-letni Roman Wojdacki. Stanie on przed sądem doraźnym.

Jak wykazało dochodzenie, listonosz, Konstanty Zakrzewski został napađnięty przez Wojdackiego, i jego kompana o nieustalonym nazwisku, który zbiegł — w chwili gdy schodził ze schodów, odniósłszy przesyłkę na 4-te piętro do „pokojów kawalerskich“. W torbie miał około 2 tysiące złotych. Był już na I. piętrze, gdy z nienacka uderzony został w tył głowy, łepem narzędziem. Mimo bólu i oszołomienia dzielny listonosz zdołał ocalić pieniądze, kurczowo przyciskając do siebie torbę, wobec czego napastnicy widząc, że nie udało się zamach, rzucili się do ucieczki. Byłby uszli, gdyby nie przypadkowe zamknięcie się drzwi frontowych na zamek pneumatyczny, co opóźniło odwrót i wywołało hałas, który zwałił pomoc.

Krew na nożu gilotyny o świcie.

Jeszcze noc. Paryż śpi w gęstej mgłę. Na bulwarze Arago słabym światłem pała się latarnia. Z jednej strony bulwaru wysoka ponura ściana więzienia „Sante“. Z drugiej zaś niezmiernie długa ściana szpitala. Wilgotnie, zimno.

Patrzę na zegarek: za piętnaście czwarta. Czekać trzeba będzie długo. Kat Deibler pracuje tylko przy dziennym świetle. Wyludniony bulwar ożywia się potrochu. Pierwsze grupy „ciekawych“ zajmują już miejsca; policja odsuwa wszystkich jaknajdalej od bramy: każdy ma być publiczna, lecz pragnących ją widzieć z bliska odsuwa się tak daleko, że nie zupełnie nie zobaczą... A liczba „ciekawych“ wciąż wzrasta, z minuty na minutę; nad ranem, aby utrzymać porządek, wzywa się konną gwardję republikańską.

Dziwni ludzie. Drapieżni, wstrętni. Milkną dopiero w chwili, gdy na jezdni rozlega się turkot powozu kata. Narazie wszyscy ci ludzie czują się bardzo dobrze. Zartują, rozprawiają nad techniką Deiblera, śmieją się głośno; niektórzy skarżą się, że kawiarnie jeszcze zamknięte: niema gdzie sobie gardła przepłukać...

Są to ludzie w smokach, powracający z knajp Montrmartr'u. Kobiety w

futrach, z świeżo, lekko malowanymi wargami. W ich oczach nie widać przerażenia, a jedynie tryska z nich ciekawość. — Wiele podejrzanych jednostek. Co za zagadkowy instykt sprowadził je nad ranem do bramy więzienia „Sante“? Można jednak ręczyć, że wśród tego tłumu jest wielu takich co ciudem ominęli gilotyny. Może w tym tłumie są i przyszli klienci Deiblera, którzy przybyli na „repetycję“ swej własnej śmierci.

Cztery osoby o bardzo spokojnych twarzach w robotniczych bluzach zajęte przy gilotynie; pukali młotkami, sprawili, że nóż prawidłowo spadnie.

Już się rozjaśnia. Mgła wciąż się zwiększa. W sąsiednim klasztorze dzwonią już dzwony, wzywając mnichów na modlitwę.

Gilotyna jest już gotowa: wąska, wysoka, czarna. Światło latarni pada na nóż. Dochodzi szósta. Najwyższy czas. Kilka osób weszło do celi skazańca.

Gauchet spał mocnym snem młodego człowieka. Ktoś go poruszył za plecy; zerwał się.

— Prośba pana o ułaskawienie została odrzucona — powiedział prokurator.

Gauchet podniósł się i milcząco zaczął się ubierać. Pomocnik kata wręczył mu białą koszulę o dużym wycięciu w kołnierzu. Gauchet wziął koszulę i spokojnie zapytał, czy ma włożyć skarpetki?

Spokojnie wysłuchał modlitwy w kościółku więziennym, odmówił przyjęcia „tradycyjnego“ papierosa i szklanki rumu. Była już siódma godzina, gdy Gauchet zajął miejsce w zamkniętym furgonie Deiblera.

Od więziennych wrót do miejsca karni jest zaledwie kilkadziesiąt metrów. Stara kłacz Deiblera postarała się pokryć drogę tę bardzo szybko. To było straszne; czarny, szczelnie zamknięty furgon poruszał się po bulwarze jak katafalk. Tętent kopyt na jezdni zbliża się.

Tłum zamilkł. Wszyscy obnażyli głowy. Szable konnych gwardzistów przecięły z gwizdem powietrze i zamaryły w ostatnim salucie. Powóz zatrzymał się u stóp gilotyny.

Człowiek w białej koszuli ze stalowoszarą twarzą, wysiadł z furgonu.

Dalej już nie mogłem patrzeć. Odwróciłem się i szybkimi krokami począłem oddalać się od gilotyny. Nie pamiętam, ile kroków zrobiłem — dziesięć, może piętnaście lub dwadzieścia. Grobowy spokój został przerwany. Coś upadło, na głąm, głuchym hukiem. Tłum, stojący zdaleka odpowiedział przeciągłym, wstrzymanym okrzykiem...

Ruch budowlany we Lwowie.

Jak wiadomo, ruch budowlany we Lwowie w minionym roku był bardzo słaby. Z funduszu rozbudowy nie przyznano zupełnie nowych kredytów.

W obecnym roku sezon budowlany zapowiada się jeszcze gorzej. O nowych budowach ani słychu. O funduszu rozbudowy zaprzestano się wogóle mówić, jak gdyby przestał istnieć. Zakład Ubezpieczeń Prac. Umysłowych w tym roku we Lwowie niema wcale budować. O budownictwie państwowem lub gminnem zupełnie cisza, rozpoczęte budynki państwowe od lat czekają na wykończenie. Na prywatną inicjatywę także liczyć nie można.

Budownictwo we Lwowie „kwitnie“ tylko w sprawozdaniach z tygodniowych

B. Lekarz kliniki wewnętrznej we Lwowie i Wiedniu
Dr. Karol Blaustein
ordynuje w chorobach wewnętrznych Lwów, pl. Bernardyński 17, I. p. tel. 105-62

OLBRZYMI WYLEW.

GLENDORAMA (Stan Missisipi) 9. 1. (PAT). Wskutek zerwania tamy na rzece Tallahatchi nastąpił gwałtowny wylew, przyczem zalanych zostało 12.000 ha ziemi uprawnej. Setki mieszkańców uciekają w panice, pozostawiając żywy i martwy inwentarz. Panuje obawa, że są liczne ofiary w ludziach.

posiedzeń magistratu. Na każdym takim posiedzeniu wydaje się po kilkanaście konsensów budowlanych. Jak nas informują, magistrat wyrabia tylko założeń konsensowe na budynki, które już dawno zostały wybudowane...

O przygotowaniach do sezonu budowlanego, który się zbliża, narazie nikt nie myśli.

Do Towarzyszy i Przyjaciół!

Nasz apel o zdobywanie nowych prenumeratorów i zbiórki na „Fundusz z powodu konfiskat“ nie pozostają bez echa. Każdy dzień przynosi nam nowych prenumeratorów, wielu Towarzyszy i sympatyków opodatkowuje się na rzecz „Dziennika Ludowego“.

Ale to wszystko mało. Akcja ta musi mieć charakter masowy i objąć musi wszystkich naszych Czytelników, wszystkich Towarzyszy i Przyjaciół.

Nie zwlekajcie więc i współpracujcie z nami nad zdobywaniem dla „Dziennika Ludowego“ prenumeratorów i funduszy.

Zamach na konsula włoskiego w Paryżu.

PARYŻ, 9. 1. (PAT). Nawprost gmachu konsulatu włoskiego student włoski Rochi dał do konsula 4 strzały rewolwerowe. Jeden ze strzałów ranił konsula w prawe udo. Sprawca zamachu rzucił się do ucieczki, dając do ścigających go policjantów dwa ostatnie strzały, które

jednak chybiły. Sprawca zamachu został ujęty i odprowadzony do komisariatu, gdzie ograniczył się do oświadczenia, że powodem zamachu było to, iż konsul zabronił mu udzielania lekcji. Stan zdrowia konsula nie zdaje się być groźny.

Kronika.

Lwów, 9 stycznia 1932

TEATR WIELKI:

Sobota, o 7.30 „Aida“.
Niedziela, o 7.30 „Tosca“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota o 8 „Początek“.
Sobota o 8 „Gramy operetkę“.
Niedziela o 4 „Sztuba“.
Niedziela, o 8 „Gramy operetkę“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 12 stycznia: VIII. Mistrzowski Koncert. — Koloman de Pataky — I. Tenor liryczny wiedeński; opery państwowej. 2
OSTATNIE przedstawienia w Teatrze Rozmaitości. Wobec przejścia przez nową dyrekcję obu scen miejskich t. j. Teatru Wielkiego i Teatru Rozmaitości zespół grający od września w tym drugim Teatrze pod kierownictwem Wandy Stemaszkowej musi ustąpić z tego teatru i oddać go nowej dyrekcji.

WSZYSCY, którzy biorą udział w propagandzie za „Dziennikiem Ludowym“ zbiorą się dnia 10. stycznia, o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“.

KRADZIEŻE. Wczoraj zgłosiła w komis. Stęgnuborówna, zam. przy ul. L. Sapiehy 18, że dnia tego, między godz. 16 — 1., dotychczas niewyśledzony sprawca dostał się do mieszkania Mercha Jerzego por. WP. tam, zam. skąd skradł bieliznę, łącznej wart. 543 zł.

Tegoż dnia zgłosiła w pol. Kaufman Róża zam. ul. Sykstuska 47 że między godz. 17 — 21, dotychczas niewyśledzony sprawca dostał się do mieszkania Felomana Antoniny, skąd skradł biżuterię, łącznej wartości 1000 zł.

Również w dniu wczorajszym zostali przytrzymani przez pol. w Zamarstynowie Kmita Leon, lat 21 zam. ul. Stebelińskich 1. 9. i Wawski Józef, lat 32 tam zam. obaj za kradzież wędlin, wart. 100 zł na szkodę Samotija Jana, zam. ul. Lwowska 61.

PRZYTRZYMANO Reissa Jakóba, lat 20, zam. ul. Zródlana 1. 23, za kradzież a szkoda f-my „Lop“ ul. Janowska 1. 11 Zuckerkandla Benjamina, lat 26 zam. ul. Tatarska 1. 6, za uczestnictwo w kradzieży na szkodę f-my Schuman, ul. Gródecka 1. 2, Cybucha Michała, bez zajęcia i m. zam. za włóczęgostwo. Szumnego Franciszka i Wiśniewskiego Mieczysława, obaj bez zajęcia i m. zam. do stwierdzenia tożsamości, Mirockiego Kazimierza, umysł. chor. bez zaj. i m. zam. za usiłowane przebiecie nożem. Szmelesa Rudolfa zam. w Zboiskach, Bondryja Jana, lat 52 i Banacha Michała lat 48, obaj bez zajęcia i m. zam. za włóczęgostwo.

Krwawa walka z przemytnikami.

WILNO, 9. 1. (PAT). W pobliżu wsi Suflino w rejonie Druskienik usiłowała przekroczyć granicę banda przemytników. Przemytnicy ci pod gradem kul strażników litewskich przedarli się na teren Polski lecz tu spotkali się z zasadzką K. O. P. Wywiązała się obustronna strzelanina. Po krótkiej wymianie strzałów przemytnicy poczuli wycofywać się na teren Litwy przez moczary i trzęsawiska w pobliżu zaścianka Kjnice. W czasie ucieczki dwu przemytników ujęto, dwaj inni utonęli w moczarach. Zatrzymani przemytnicy pochodzą z Litwy. Skonfiskowano przy nich większą ilość tytoniu litewskiego

Komunikaty.

WALNE ZEBRANIE Koła Przyjaciół „Czerwonego Harcerstwa“ odbędzie się w sobotę dn. 9. b. m. przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. TUR. Postępowe Komitetu Wykonawczego odbędzie się w poniedziałek dnia 11. b. m. o godz. 19.30 wiecz. w lokalu własnym. Prezydjum.

KOMITET PPS. Dzielnic Gródeckiej. W poniedziałek 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ZZK, przy ul. Gródeckiej 69, odbędzie się odczyt tow. Tadeusza Hartleba radnego m. Warszawy na temat „Stosunki gospodarcze w chwili obecnej“. Uprasza się towarzyszy i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.
Górski, sekr. Słoniowski, przew.

Z ruchu zawodowego.

DALSZY CIĄG posiedzenia Wydz. Wyk. Kom. Okr. Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek dnia 11. bm. o godzinie 7-mej wiecz. Obecność wszystkich członków konieczna.

Żądana jest również obecność członków Kom. Rewizyjnej celem ukonstytuowania się. Prezydjum Kom. Okr. Zw. Zaw.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Wyspa zatopionych serc“.
CASINO: „Ben Hur“ (dźwiękowiec).
CHIMERA: „Szalony karnawał“ Ricardo Cortez.
GRAZYNA: M. Chevalier we filmie „Kawiana serka“.
KOPERNIK: „Tragedia amerykańska“.
LEW: „Dixiana“.
LUNA: „Wyjety z pod prawa“ oraz kom.
MARYSIENKA: „Tragedia amerykańska“.
MIRAZ: Pat i Patachon oraz Harold Lloyd.
OAZA: „Odkupienie“ i „Milczący wróg“.
PALACE: Własta Burián we filmie „Pod muratami“.
PAN: „Król Bulwarów“.
PASAZ: „Czerwona zemsta“ II-ga i ostatnia seria.
PROMIEN: „Tarzan władca dżungli“.
SŁONCE: „Ję pieprzyć“.
STYLOWY: „Gen. Craic“.
UCIECHA: „Kobieta, która się nigdy nie zapomina“ oraz „Falszywy krok“.

Masowy morderca dzieci.

W Wilnie został aresztowany potworny morderca Alfred Kürlitz, pochodzący z Prus Wschodnich, a zamieszkały ostatnio w miejscowości Mitlinowo na terenie gminy filipowskiej.

Kürlitz przebywał w granicach Polski nielegalnie.

Ustalono, że zbrodniarz zamordował sześć nieletnich dziewcząt, które otrul dosypując im do jadła silnie działającą truciznę.

W domu, w którym obecnie mieszkał, zmarła wśród zagadkowych okoliczności 14-letnia Anna Janikówna, córka właściciela domu.

Wobec poszlak, że dziecko zostało

otrute, przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono u Kürlitza w szufladzie stolika nocnego truciznę.

Ustalono, że zapomocą tej właśnie trucizny Janikówna została otruta.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań zbrodniarz przyznał się nietylko do otrucia Janikówny, ale do zamordowania w podobny sposób 15-letniej Jadwigi Terczewskiej i 14-letniej Marji Ulimówny.

Trzy inne dziewczynki otrul Kürlitz na terenie Prus Wschodnich.

Jak wynika z dotychczasowego dochodzenia, wszystkich tych morderstw dokonał Kürlitz na tle zбочzenia seksualnego.

Przypadek czy zbrodnia dzieciobójstwa.

W nocy z 8 na 9 bm. niejaka Berkiewicz Marja, lat 19, zam. w aZkładzie bezdomnych przy ul. Wronowskiej 1. 2, śpiąc razem ze swoim 7-tygodni. synkiem Marjanem, przypadkowo udusiła go. Zauważył lekarz dzieł. dr. W. ricki stwierdził śmierć i polecił przesać zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

Ponteważ istnieja możliwości że Berkiewicz rozmyślnie udusiła swe dziecko, tut. organa pol. aresztowały ją.

V Walny Zjazd T. U. R.

Zarząd Główny TUR, przypomina Oddziałom, że dnia 31. stycznia. 1. i 2. lutego b. r. odbędzie się w Łodzi Walny Zjazd T-wo Uniwersytetu Robotniczego. Program Zjazdu składa się będzie z dwóch części: teoretycznej, oraz sprawozdawczo-organizacyjnej. Urządzone będą wycieczki do instytucji, oraz pokazy zespołów dramatycznych TUR.

Dziś (w sobotę 9-go bm.) o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w sali OKR. przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

ZGOMADZENIE CZŁONKÓW PPS.

Na porządku dziennym: **Sytuacja gospodarcza w państwie.** Referuje radny m. Warszawy tow. Tadeusz Hartleb.

Uprasza się Towarzyszy i Towarzyszek o liczne przybycie. — Obecność członków egzekutywy i OKR-u obowiązkowa.

OKR. PPS. we Lwowie.

Dzikie pola.

Do wiadomości Starostwu w Mościskach i Województwu Lwowskiemu.

We wsi Słomiance, pow. Mościska jest wójt Mikołaj Krawiec, o którym już pisaliśmy niejednokrotnie. Nie wiadomo dlaczego kompetentne czynniki nie wglądają dotychczas w urzędowanie tego osobnika, który maltretuje ludzi, i dzięki swemu „sanacyjnemu wyznaniu“ uchodził mu to bezkarnie.

17. czerwca 1931 w czasie wesela u Stefana Kłoka, przyszedł pod dom z bojówką złożoną z tamtejszych strzelców i kazał kamieniami bić szyby. Gdy ukończyli już tę robotę i w dodatku pobili gospodynię domu, wójt polecił im napasać na gospodarza Piotra Szałachę. Temu ostatniemu hatastra strzelecka po

zdemolowaniu domu groziła śmierć i zmusiła do ucieczki.

Pewnego razu Józef Mazur szedł wieczorem dla swego ojczyma po papierosy. Kiedy powracał w sieniach sklepu napadł nań wójt Krawiec M. i bił laską okutą w żelazo, aż „amał biednemu sierocie ręce, co stwierdził może świadectwo lekarskie. Nie dość na tem. Wójt ten napadał z rewolwerem w ręku na spokojnie przechodzących ludzi. Napadu takiego dokonał na gospodarza Piotra Legana, do którego wyciągnął rewolwer i groził kazał mu się usunąć na 10 kroków.

Jeszcze w roku 1929 napadł w podobny sposób na dwóch gospodarzy Tułgów Jana Czaprana i Michała Kurza, wracających spokojnie do domu.

Niewiadomo na jakiej podstawie osobnik ten aroguje sobie prawo do kasowania zarządzeń władz administracyjnych, na dowód czego przytaczamy następujący fakt: W ślad za ogłoszeniem posterunku PP. w Twierdzy, starostwo w Mościskach nałożyło za niepełnienie warty we wsi, na kilku gospodarzy grzywnę w wysokości po 25 zł.

Nakaż przyszedł już przed wyborami. Wójt obiecał anulować karę, pod warunkiem, że gospodarze ci będą u niego kosić trawę i głosiwać na jedynie.

Rzeczywiście, chcąc pozbyć się wydatku, gospodarze odrobili pańszczyznę w postaci koszenia trawy potem zdaje się grzywna „wsiąkla“. Prócz tego ma ten „sanacyjny“ wójt wiele sprawek na sumieniu, za które winien siedzieć w kryminalu.

Dnia 27. grudnia 1931 r. a więc 10 dni temu komendant wraz z dwoma posterunkowymi będąc w służbie, bawili u swego „dobrodzieja“ wójta w gościnie, mocno zakropionej alkoholem. Po tej wycieczce postanowiono aresztować 3-ech gospodarzy Antoniego Sześcińskiego, Józefa Mazura i Michała Winiarskiego z Słomianki. Między godziną 9 a 10 wieczorem przyprowadzono ich do kancelarii gminnej. Tam komendant posterunku dał do oglądnięcia i „powąchania“ bykowiec napełniony wewnątrz ołowiem, pytając „czem to pachnie“. Stąd odrobiono aresztowanych na posterunek w Twierdzy, gdzie ich zbito do krwi. Nie pomogły wolania o ratunek ani żadne prośby.

Nie koniec na tem. Kiedy nieszczęsnicy prosili, by im pozwolono wyjść do kłozetu, komendant oświadczył im, żeby robili do czapek, a potem wyniósł.

A co było powodem tej kary? Przyszłowanie się do PPS.

Zony pobitych udały się na skargę do komisarsza policji w Mościskach, czem ów komendant zupełnie się nie strapił, mówiąc, że mu nie będzie, bo komisarz, to jego kolega. Wobec tego nie chcąc by sprawa ta ugrzęzła publicznie zwracają się do kompetentnych czynników o ukaranie winnych bezprawia.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

złożyli następujący tow.: Grabiński 2.— zł.; Kahl 2.— zł.; Jacen 2.— zł.; Pracownicy 12.— zł.; Zw. Autom. 5.— zł.; F. 10.— zł.; Z. 50 gr. M. T. 10.— zł.; Kom. 1.50 zł.; Kl. 2.— zł.; zebrane przez inkasenta 17.— zł.; Wł. 2.— zł.; Moździerz 2.— zł.; Pietro 1.— zł.; Karm. 2.— zł.; M. O. Rawa ruska 16.50 zł.; Tomas, Katusz 3.— zł.; Comiakh, Lesko 2.— zł.; Tomaszewski, Katusz 5.— zł.; Tumidajowicz, Stanisławów 1.— zł.; Br. 10.— zł.; Zw. Keinerów, Lwów 10.— zł.; Tur 1.— zł.; Łap 1.— zł.; Zw. Prac. Gmin. 10.— zł.; Zaleska 2.20; G. 2.— zł.; M. 1.— zł.; „El.“ 6.— zł.; Dr. J. 5.— zł.; Zborowski, Katusz 2.— zł.; Prac. wodociągów 32.— zł.

Dalsze datki przyjmuje Admin. „Dziennika Ludowego“.

Program radiowy

NIEDZIELA, 10. stycznia.
10.00. Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rz. kat. we Lwowie.
11.58. Sygnał czasu i hejnał.
12.10. Komunikat meteorologiczny.
12.15. Akademia z sali ratuszowej ku czci ks. bisk. Bandurskiego.
13.30. Koledy w wykonaniu chóru „Syrena“.
14.20. Koledy na cytrze i fortepian w wyk. pp. Idy i Ireny Danek.
14.40. „Choroby zaraziwe u zwierząt“ wygl. dr. Z. Markowski.
15.00. Muzyka z Warszawy.
15.55. Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Co się dzieje na świecie, b) fejeton prof. Leona Pomrowskiego p. t. „Duch ziemi“ wg. „Chłopów“ Reymonta.
16.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40. Odczyt z Krakowa.
15.55. Śpiew kanarków.
17.15. „Zawisza Czarny“ wgl. p. St. Małachowski.
17.30. Audycja z Wilna.
17.45. Audycja muzyczno-wokalna z okazji święta esperanckiego.
19.00. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny.
19.25. „O szlachetnych obyczajach“ wygl. p. Konstancja Chojnacka.
19.40. Lwowski biuletyn sportowy.
19.45. Sluchowisko „Pilożof z przed tworca“.
20.15. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. Józefa Ozmińskiego.
21.55. Kwadrans literacki. Groteska Józefa Jan-kowskiego „Poeta-wierzyiciel“.
22.10. Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Akomp. p. T. Seredyński.
22.40. Komunikat meteorologiczny.
22.45. Wiadomości sportowe.
23.00. Muzyka taneczna z teatru „Bagatela“ we Lwowie.

PONIEDZIALEK, 11. stycznia.

11.45. Przegląd prasy krajowej.
11.50. Sygnał czasu i hejnał, oraz odczytanie programu.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
13.15. Komunikat gospodarczy.
15.15. Przegląd komunikacyjny.
15.25. „Asnyk i pozytywizm“ — wygl. prof. Konrad Górski.
15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żegluga i rybaków.
15.50. Muzyka z płyt gramofonowych.
15.20. Lekcja języka francuskiego.
16.40. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10. „Kobieta na dalekiej północy“ — wygl. p. Stefan Jarosz.
17.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
17.45. „Czy siła wodna potrafi zastąpić węgiel kamienny“ wygl. inż. St. Miłgret.
18.00. Muzyka lekka z kaw. „Szkołkiej“ we Lwowie.
18.50. Rozmaitości i odczytanie progr. na dzień następny.
19.15. „W cieniu prowincji“ fejeton p. Wł. Lewka.
19.30. Wiadomości sportowe.
19.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45. Prasowy dziennik radiowy.
20.00. Fejeton muzyczny.
20.15. Opera komiczna z płyt gramofonowych. „Mikado“ Sulliwana.
22.00. Fejeton p. Czesława Stronczaka p. t. „Cyganśkie włóczęgi“.
22.15. Dodatek do pras. dziennika radiowego.
22.30. Komunikat meteorologiczny.
22.30. Muzyka taneczna z Warszawy.

Niebywała okazja

dlą Czyteiników „Dziennika Ludowego“

Biorąc pod uwagę obecny kryzys gospodarczy gdy nie każdy może sobie pozwolić na kupno potrzebnej mu odczytania nasza celem rozpowszechnienia swego przedsiębiorstwa między czytelnikami niniejszego pisma, postanowiliśmy dać im możliwość otrzymania bezpłatnej premji w postaci: kamgaru na ubranie i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, koldry watowe, zegarki złote; damskie i męskie, aparaty fotograficzne i inne wartościowe rzeczy, jeżeli nadesłają prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zadania.

Należy kropki zastąpić literami tak, aby otrzymać pięć imion męskich. Pierwsze litery tych imion wzdluz utworzą nazwę rzeki polskiej. Bez ryzyka. Niepowodzenie wykluczone. Wraz z zadaniem należy przesać przekazem pocztowym 2 zł. 50 gr. na koszt opakowania i opłaty pocztowej, poczem W. P. natychmiast wyslemy bezpłatną premję oraz prospekty.

DOM WYSYŁKOWY
A. SZEREM
Łódź, ul. Cegielniana 55.